WYDANIE:

Cena 10 groszy

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XIII. | WTOREK, 16 KWIETNIA 1935 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 106

MUSSOLINI dyktator Włoch, zaproponował Francji przymierze wojskowe.

HUGH RUTTLEDGE słynny alpinista angielski zamierza wspiąć się na Mont Ewerest — najwyższ- górę świata.

NIEUDANY ZAMACH NA MUSSOLINIEGO

W Marsylji aresztowano dwuch anarchistów włoskich, którzy chcieli udać się do Stresy, w celu dokonania zabójstwa szefa rządu włoskiego

Likwidacja wszystkich organizacyj terorystycznych we Francji

Wiedeń, 16 kwietnia.

Zamach na Mussoliniego planowany był w Stresie.

Wedle nadeszłych do Wiednia wiadomości policja francuska aresztowała w Marsylji dwuch anarchistów włoskich Gunschera i Caroni, którzy zeznali w czasie przesłuchania, że należą do tajnego związku anarchistów, składającego się z dwuch grup po sześciu ludzi.— Związek ten postanowił dokonać w Stresie

ZAMACHU NA MUSSOLINIEGO, który jednakowoż nie mógł być przeprowadzony. Rząd francuski wydał szereg zarządzeń, mających na celu LIKWIDACJĘ WSZYSTKICH ORGANIZACYJ ANARCHISTYCZNYCH I TERORYSTYCZNYCH działających na terenie Francji.

Prasa paryska domaga się skazania na karę śmierci schwytanych anarchistów, podkreślając, że dokonanie w obecnej chwili zamachu na szefa rządu włoskiego, mogło wywołać niesłychane komplikacje polityczne i byłoby nawet groźne dla pokoju.

Laval wystosował do Mussoliniego pismo gratulacyjne, a jednocześnie doniósł mu, że Francja nie będzie więcej tolerowała w swym kraju obcokrajowców, którzy starają się zakłócić dobre stosunki pomiędzy Francją a Włochami.

Oficerom szwedzkim nie wolno mieszać się do polityki

Helsingfors, 16 kwietnia. (PAT)

Odpowiadając na interpelacje partji agrarnej w sprawie oficerów. którzy podpisali t. zw. adres szwedzki w sprawie uniwersyteckiej minister obrony narodowej oświadczył, że oficerom tym udzielono nagany za mieszanie się do polityki.

Statek angielski rozbił się i wzywa pomocy

Casablanca, 16 kwietnia. (PAT)

Parowiec angielski „Hendrik" w drodze z Antwerpji dał sygnał S. O. S. znajdując się na szerokości Tarifv. Wskutek mły statek wpadł na skalv i rozbił się. Kilka parowców z Gibraltaru udało się na pomoc.

Najweselszy Najlepszy Najprzyjemniejszy podarunek na święta wielkanocne

dla dzieci młodzieży i dorosłych

to

Pat i Patachon

(2 serja)

16 przygód tych kapitalnych figlarzy już się ukazało w specjalnym albumie.

Cena 50 groszy

Cios nożem w plecy

Krwawe zajście przy ulicy Franciszkańskiej

Łódź, 16 kwietnia.

(kg). — Terenem krwawej rozprawy nożowej stała się wczoraj w godzinach wieczorowych ulica Franciszkańska.

Ludwik Litke (Żytnia 5) powracał o godz. 10 wieczór do domu z przyjęcia u znajomych. Gdy znalazł się na ulicy Franciszkańskiej z za węgła wyskoczyło nagle trzech osobników, którzy otoczyli go kołem.

Litke usiłował przejść na drugą stronę ulicy, lecz gdy znalazł się na jezdni jeden z osobników podbiegł do niego i ugodził nożem w plecy. Po dokonaniu krwawego czynu napastnicy zbiegli.

Dopiero po kilku minutach Litkego, broczącego krwią, znaleźli przechodnie i wezwali lekarza pogotowia, który udzielił mu pomocy.

Przyczyny krwawego napadu przedstawiają się tajemniczo. Litke jest handlarzem i napaść miała prawdopodobnie za tło względy konkurencyjne.

Rzuciła się pod koła tramwaju

Straszny czyn młodej dziewczyny, zawiedzionej w miłości

Łódź, 16 kwietnia.

(kg). — Ulica Łagiewnicka stała się wczoraj wieczorem widownią tragicznego czynu młodej kobiety, która w przystępie rozpaczy usiłowała pozbawić się życia.

Około godz. 9-ej wieczór przechodnie zauważyli jakąś dziewczynę, stojącą pod murem. Zanosiła się ona płaczem i gdy zapytano ją o powód rozpaczy, odpowiedziała, że spotkało ją wielkie nieszczęście.

Podczas rozmowy nadjechał tramwaj linji 5. W tym momencie dziewczyna wybiegła z chodnika na jezdnię i w oczach przerażonych przechodniów rzuciła się pod koła. Motorowy zahamował tramwaj.

Desperatce pospieszono z pomocą. Przybył lekarz pogotowia, który stwierdził, iż młoda kobieta odniosła cały szereg obrażeń cielesnych i udzielił jej pomocy. Desperatką okazała się 19-letnia córka szewca, Leokadja Tkacz (Krzyżowa 7). Powodem jej desperackiego kroku był zawód miłosny.

Degradacja skazanych oficerów greckich

na dziedzińcu koszar w Atenach

Ateny, 16 kwietnia (PAT)

W ub. piątek odbyła się degradacja oficerów powstańców ze szkoły Evelpidów. Degradacji dokonał wobec delegacji całego ateńskiego garnizonu wojskowego najstarszy rangą podoficer ze szkoły oficerskiej Evelpidów. Degradacja odbyła się na podwórzu szkoły, przyczem dostęp dla publiczności cywilnej był surowo wzbroniony. Zarządzenie to wydano celem uniknięcia powtórzenia się wypadków, które wydarzyły się podczas pierwszej degradacji na podwórzu 1 pułku piechoty, kiedy publiczność czynnie znieważyła zdegradowanych oficerów i podoficerów.

Ateny, 16 kwietnia. (PAT).

Sąd wojskowy postanowił wyodrębnić sprawę Venizelosa, Plastirasa i innych zbiegłych przywódców powstania i wyznaczył rozważenie jej na 30 kwietnia.

Jeszcze jeden przemysłowiec ukarany

aresztem za niehonorowanie umowy zbiorowej

Łódź, 16 kwietnia.

(k) — W ostatnich dniach referat karny przy okręgowej Inspekcji Pracy, wydał szereg wyroków, skazujących przemysłowców na areszt lub grzywny za niehonorowanie umowy zbiorowej. — Szczególnie dużo kar posypało się na przemysłowców pabjanickich w związku z niedawną kontrolą fabryk w Pabjanicach, gdzie — jak stwierdzono — różnica do stawek wynosiła do 40 proc.

Wczoraj, w referacie karnym, znalazła się jeszcze jedna sprawa o niehonorowanie umowy zbiorowej. **Właściciel tkalni Ziechtiger (Sejmowa 1), oraz kierownik firmy Landsberg, zostali ukarani po tygodniu bezwzględnego aresztu.**

Wiedeń, 16 kwietnia.

Litwinow postanowił — wedle doniesień ze źródeł czechosłowackich — wyjechać w najbliższym czasie do Włoch Północnych w celach wypoczynkowych.

Wedle dalszych doniesień z tych samych źródeł Litwinow przybyć ma również do Rzymu, celem przeprowadzenia rozmów z Mussolinim.

Pożar przy ul. Zgierskiej 9

podczas robienia „porządków" przedświątecznych

Łódź, 16 kwietnia.

(kg). — Wczoraj w godzinach popołudniowych straż ogniowa wezwana została do pożaru, jaki wybuchł w domu przy ul. Zgierskiej 9.

Podczas robienia „porządków" przedświątecznych jedna z lokatorek wyniosła na podwórze pościel i sienniki ze słomą. Na podwórzu bawiła się gromadka dzieci. **Jedno z nich rzuciło przez nieostrożność na ziemię zapałkę, od której zajęły się sienniki.**

Po chwili cała pościel i sienniki stanęły w ogniu. Ostry dym napełnił podwórze, bdząc trwogę wśród licznych lokatorów, którzy myśleli już o ucieczce z zagrożonego terenu.

Jednak po kilku minutach nadjechała straż ogniowa i pożar ugasiła.

Rokowania w sprawie umowy zbiorowej

w przemyśle budowlanym

Łódź, 16 kwietnia.

(k). — Dziś o godz. 10-tej rano rozpoczęła się w okręgowej inspekcji pracy konferencja w sprawie zawarcie umowy zbiorowej z budowlarzami na obecny sezon.

Poprzednia konferencja, zwołana przez okręgowego inspektora pracy nie dała rezultatu, naskutek niestawienia się majstrów murarskich. Dziś omówiona zostanie sprawa stawek dla wszystkich kategoryj pracowników budowlanych.

Bułgarja w przededniu kryzysu gabinetowego

Paryż, 16 kwietnia. (PAT).

Agencja Havasa donosi z Sofii: Wczoraj wieczorem krążyły pogłoski, że minister spraw zagranicznych Batołow, jakoby podał się do dymisji. Prezes rady ministrów pogłoskom tym zaprzeczył. Zdaje się jednak, że Batołow istotnie podał się do dymisji, lecz następnie dymisję cofnął. Rozbieżność, jaka panuje w łonie rządu pozwala przewidywać bliski kryzys ministerjalny.

Wojna z emancypacją kobiet w Chinach

Surowe kary za paradowanie w modnych toaletach i ondulację główki. — Bunt przeciw wiekowym tradycjom w Krainie Żółtego Smoka

Młode Chinki zwyciężyły dowódcę armji

Pęd do europeizacji przybiera ostatniemi czasy w Chinach niebywałe rozmiary. Nie pomagają wcale nawoływania licznych trybunów, by synowie Krainy Żółtego Smoka nie przyswajali sobie zwyczajów obcych. Dotyczy to naturalnie w pierwszym rzędzie kobiet chińskich, które, nie zważając na dawne tradycje, **strzygą włosy i ubierają się w modne suknie europejskie.**

Zdeklarowanym przeciwnikiem tych „nowinek" zza Oceanu jest przedewszystkiem **generalissimus chiński Czang-Kai Czek.** Uważa on, widocznie, że moralność zależna jest od rodzaju uczesania i kroju sukni i **zagroził każdej damie chińskiej, która odważyłaby się pokazać publicznie z krótko ostrzyżonemi i zaondulowanemi włosami, surowemi karami.** Lecz nietylko niewiasty mają być pociągnięte do odpowiedzialności za tego rodzaju wykroczenie. Fryzjerom, którzy dokonają tego „niecnego" zabiegu, grozi **zamknięciem zakładu.**

Wszystkie te moralizatorskie zakusy rozbiły się jednak o... upór młodych Chinek, które **ani myślą poddawać się rygorystycznym żądaniom.** Dopatrują się one w modnej fryzurze i tualecie **symbolu emancypacji kobiet chińskich z tysiącletniej niewoli.**

Zakazy pozostały na papierze i elegantki pekińskie stroją się w najbardziej wymyślne i fantastyczne stroje, jakgdyby pragnąc odrobić stracony czas. Generałowie chińscy dali wobec tego za wygranę, gdyż, jak wiadomo, walka z płcią piękną nie daje nigdy pozytywnych rezultatów.

Wprawdzie w samym Nankinie i innych większych miastach chińskich fryzjerzy zakleili na szybach napisy: strzyżenie i ondulowanie pań. Wszyscy jednak wiedzą, że jest to robione tylko pro forma. Żadnemu stróżowi bezpieczeństwa nie przyjdzie na myśl aresztować modnie uczesanej Chinki.

Samodzielność swoją podkreślają młode Chinki nietylko przez noszenie modnych strojów, ale także przez pracę zarobkową. Niewiele sobie robią z niechęci swych męskich przeciwników. Prawie we wszystkich większych miastach można już obecnie znaleść młode dziewczęta z fachowem wykształceniem które zdolnościami i pilnością bynajmniej nie ustępują „panom świata". Biura, sklepy wszelkiego rodzaju, zakłady gastronomiczne, hotele i t. d. chętnie przyjmują pracowncie, gdyż **są one przedewszystkiem tańsze i niemniej wydajne.**

Niema obecnie dziedziny, któraby była niedostępna dla Chinki. Wczorajsza cicha i pełna uległości i pokory kobieta chińska ustąpiła świadomej swych praw i wartości niewieście. Starszej generacji nie podoba się to, ale będzie się ona musiała do tych zmian przyzwyczaić.

Trzech mężów platynowego „vampa"

Z ławy szkolnej na ślubny kobierzec. — Zagadkowa śmierć drugiego małżonka kapryśnej Joan Harlow, który utorował jej drogę do miljonów

O czem mówi Hollywood

(z) Wiadomo powszechnie, że świat filmowy w Hollywood nie posiada osobistego życia. Niema przeto chyba ani jednego Amerykanina, a już spewnością ani jednej Amerykanki, — któraby nie była dobrze poinformowana o **trzech mężach, którzy odegrali rolę w życiu platynowej Joan Harlow.** Życie tej gwiazdy jest jak gdyby odpowiednikiem ról, jakie odgrywa na filmach.

Mała Joan Harlow liczyła zaledwie **16 lat, gdy pokochała pierwszem wiośianem uczuciem.** Była jeszcze wówczas uczenicą, i rodzice jej nie podejrzewali, oczywiście, że ma już zaprzątniętą głowę czem innem. **Charles MCGrew** był tym, który rozkochał w sobie młodziutką dziewczynę i uprowadził ją ze szkoły. **Ślubu udzielił młodej parze urzędnik stanu cywilnego, który za pewną opłatą przeoczył wiek oblubienicy.**

Niebawem okazało się jednak, że małżeństwo to nie było dobrane. Nastąpił rozwód. W życie Joan wszedł drugi mężczyzna, tym razem już ze świata filmowego **Paweł Bern** nie był wprawdzie artystą, lecz **pracownikiem wielkiej wytwórni filmowej.** On to utorował swej żonie **drogę ku miljonom** — nie miał już niestety sposobności z miljonów tych korzystać. **Po krótkiem małżeństwie Paweł Bern został znaleziony bez życia w swym gabinecie.** Zagadka tragedji, poprzedzającej jego śmierć, nie została rozwiązana.

Życie toczyło się dalej. Joan Harlow grała dalej swą rolę na ekranie i w życiu: zdobywała i łamała serca męskie. Jej trzecim mężem był **Hall Rossen, operator filmowy, którego poślubiła w 1933 roku.** Małżeństwo to zawarte zostało wśród niezwykle romantycznych okoliczności. Mimo, że platynowa piękność nie miała już 16-tu lat, **kazała się uprowadzić samolotem,** przysparzając Hollywood i całej Ameryce niebylejakiej sensacji.

— Hall zdobył moje serce swą niezwykłą umiejętnością obdarzania kobiet przyjaźnią, — opowiadała Joan reporterom. — Nigdy dotąd nie spotkałam jeszcze takiego człowieka. Hall posiada rzadki humor, który mnie natychmiast pociągnął. Małżeństwo nasze będzie wieczne.

Wieczność w pojęciu Joan nie jest widocznie zbyt długotrwała, ponieważ już w **maju 1934 r. złożyła skargę rozwodową i małżonkowie się rozeszli.** Przed paru dniami zaś odbył się ostatni akt tej epopei miłosnej. Hall nie zjawił się na rozprawę. Zamiast niego zabrała głos Joan Harlow, oskarżając męża o **„brutalne traktowanie".** Sędziowie uznali małżeństwo za rozwiązane z winy Halla.

— Krytykował wszystko, czego się tknęłam. Nigdy mu nie mogłam dogodzić. Z tego powodu nerwy moje tak ucierpiały, że w końcu straciłam zdolność do pracy. Nie pozostało mi więc nic innego, jako rozejść się z nim, — opowiada sędziom piękna gwiazda.

Charakterystyczne jest jednak, że „wyczerpana nerwowo" Joan z wielkim temperamentem broniła swoich interesów, podczas gdy **jej partner, nie stawił się na rozprawę wskutek całkowitego załamania się psychicznego.**

Ponieważ zeznania Joan potwierdziła w charakterze świadka jej matka sędziowie z czystem sumieniem mogli uznać małżeństwo platynowego vampa za rozwiązane z winy męża. Rozprawa trwała zaledwie 8 minut.

Tymczasem wszędobylscy reporterzy wywęszyli już, że Joan pociesza się. Widziana jest często ze znanym artystą Williamem Powell. Małżeństwo to mogłoby dojść do skutku dopiero po upływie roku, a do tego czasu — ileż zmian może zajść w życiu.

Książka odegrała rolę detektywa

Uczeń pod wpływem niezwykłej psychozy położył trupem dyrektora

(z) W Seatle, w Ameryce Północnej dokonano zabójstwa, którego ofiarą padł dyrektor jednego z gimnazjów miejscowych.

Dyrektora znaleziono bez życia w fotelu przed otwartą książką.

Zabójstwo to wyglądało bardzo zagadkowo, ponieważ zmarły cieszył się ogólną sympatją i wiadomo było ogólnie, że niema człowieka, którvby mógł żywić doń jakieś nieprzyjazne uczucia.

Zdawało się, że śledztwo utkwi na martwym punkcie. Na pomoc przyszedł—jak zawsze—przypadek. Jeden z detektywów znalazł podczas rewizji w jednej z klas **powieść kryminalną, a gdy przerzucił jej stronice, natknął się na ustęp, opisujący zabójstwo z dalekiej odległości. Opis ten był zakreślony ołówkiem.**

Właściciela książki poddano przesłuchaniu po uprzedniem upewnieniu się, że jest **najlepszym strzelcem całej szkoły.** Chłopiec dawał początkowo wykrętne odpowiedzi, lecz gdy detektywi oświadczyli mu wręcz, że jest podejrzany o zamordowanie dyrektora, **załamał się i przyznał się do winy.**

Zabójca opowiedział, że wpadła mu pewnego razu do ręki powieść kryminalna, po przeczytaniu której ogarnęło go jakieś dziwne podniecenie i niepokój. Nabył rewolwer i począł się ćwiczyć w strzelaniu. Działał pod wpływem jakiejś magnetycznej siły.

Krytycznego wieczoru udał się pod mieszkanie dyrektora i **wdrapawszy się na drzewo, począł obserwować siedzącego przy biurku mężczyznę. Spędził w tej niewygodnej pozycji przeszło 2 godziny. Nagle dyrektor odwrócił twarz w stronę okna. Nie zdając sobie sprawy z tego, co czyni, uczeń strzelił. Strzał jego był celny.**

Opowiadający stwierdził, że nie wie, w jaki sposób znalazł się spowrotem w swym pokoju i nie zdaje sobie sprawy z tego, dlaczego dopuścił się przestępstwa.

Młodociany zabójca został zbadany przez lekarzy - psychjatrów, którzy orzekli, że **działał pod wpływem psychozy, wywołanej treścią powieści detektywistycznej.**

WOLNA TRYBUNA

„NIEPOTRZEBNA BLONDYNKA" z ŁODZI. Nie wolno Pani w ten sposób mówić. Matka dwojga nieletnich dzieci nie może być niepotrzebna na świecie, albowiem w pierwszym rzędzie musi wypełnić swój obowiązek rodzicielki względem swoich dzieci. Byłoby niewybaczalnym grzechem pozbawienie dwojga małych dzieci troskliwej opieki macierzyńskiej. Jest Pani jeszcze taka bardzo młoda, mimo swoich przeżyć, że nie wolno tracić nadziei na to, że kiedyś będzie inaczej i lepiej. O pracę dzisiaj trudno — to prawda, ale posiadając energję i wytrwałość zawsze można znaleźć coś odpowiedniego. Ponieważ mąż Pani jest chory i narazie pracy nie ma, Pani musi zastąpić swym dzieciom i ojca i matkę. Mąż Jej przecież otrzyma również zajęcie i choroba jego, odpowiednio leczona, może być usunięta — jeżeli nie zupełnie to przynajmniej ataki będą zupełnie rzadkie. Oczywiście, że uczynił niesłusznie, że zataił przed Panią swoją chorobę, ale przypuszczam, że postąpił tak w obawie utraty Pani. Nie można żywić do niego z tego powodu wiecznej nienawiści i zatruwać życia zarówno sobie jak i jemu. Niech Pani nie traci cierpliwości ani wytrwałości. Musi Pani żyć dla swoich dzieci i musi Pani zdobyć się na potrzebną energję. Gdy znajdzie Pani zajęcie, co nie wątpię, będzie Pani w stanie zapewnić utrzymanie swoim pociechom bez uciekania się do całkowitej pomocy materjalnej ze strony rodziców. Rodziców bowiem też nie można obarczać nadmiernym ciężarem utrzymywania całej Waszej rodziny i Pani musi przejąć na siebie część tych obowiązków. Najważniejsze jest jednak to, ażeby nie tracić nadzeli na lepsze jutro i nie poddawać się zwątpieniom. Dzieci Pani, gdy dorosną odpłacą Jej tysiąckrotnie za wszelkie troski i starania.

„ZŁAMANE SERCE" Z TARNOWA. Proszę przestać bywać u owej Pani gdzie spotyka się Pani z dawniejszym swoim znajomym. Nie widując go zapomni Pani prędzej o jego istnieniu. Niech też Pani nie stara się skokietować go, gdyż to byłoby nieszlachetnie widywać się z nim i jemu również dali to dobitnie do zrozumienia.

Rodzice Pani mają napewno swoją rację i wiedzą dlaczego wydali taki zakaz. Na szczęście nie jest jeszcze zapóźno: On oświadczył, że Panie kocha, a co do Pani to jest tylko trochę „zadurzona", ale to minie i minie tem szybciej im rzadziej będzie Pani widywała objekt swoich westchnień.

Niech Pani nie stara się wywoływać poważnych konfliktów, któreby mogły skończyć się tragicznie. Lepiej dać temu spokój i na złość flirtować z kim innym, tembardziej, że przecież ten „on" już to zrobił.

PANI IRENA 333 W KR. Nie wypada wszczynać Pani pierwszej żadnych kroków. — Musi Pani zdać się całkowicie na inicjatywę swego znajomego. Gdyby chciał Panią poznać i przebywać w Jej towarzystwie — to nie zabrakłoby mu do tego okazji, tembardziej, że mógłby to łatwo uskutecznić przez swoją siostrę. — Pani byłaby źle zrozumiana, gdyby pierwsza wszczęła jakieś kroki zmierzające do Waszego poznania. Myślę jednak, że najlepiej będzie jeżeli zacznie się Pani powoli odzwyczajać od marzeń o tym właśnie, znanym tylko z widzenia, znajomym.

I tym razem podtrzymuję swoje zdanie, że miłość taka, uczucie do człowieka znanego tylko z widzenia, nie może być aż tak silne, ażeby się nie można było jego wyrzec.

PANI MARTA N. W WILNIE. — Pastąpiła Pani zupełnie słusznie i w danym wypadku wskazówki moje są zupełnie zbędne. Sprawa jest załatwiona i ostatecznie zlikwidowana. Nie powinna się Pani tylko naigrywać z człowieka, który mimo wszystko czuje do Pani pewien sentyment i nie miał zamiaru Jej dokuczyć. Niech mu Pani wybaczy i... zapomni.

„Proszę mi przysłać kawałek... Maurytanji"

Niezwykła „parcelacja" kolosa transoceanicznego

(z) Jak wiadomo, znany **okręt transoceaniczny „Maurytanja" został wycofany z obiegu i sprzedany na szmelc.** Okręt ten odbył „w swem życiu" aż 3000 kursów.

„Sunday Dispatch" podaje, że firma angielska, która nabyła ten szmelc, zasypywana jest setkami listów, zawierających **prośbę o sprzedanie „kawałka" kolosa morskiego.**

Największe zapotrzebowanie zgłaszają reflektanci na urządzenie „Maurytanji", jak **poszczególne części mebli, sprzętu radjowego, obicie ścian, drzwi, urządzenie dużego zakładu fryzjerskiego, obsługującego pasażerów i t. p.** Są ludzie, pragnący nabyć **łódź ratunkową „Maurytanji", koło sterowe, przyrządy kapitańskie, a nawet... syrenę okrętową.** Na tę ostatnią reflektuje straż ogniowa jednego z miast prowincjonalnych, która przy dźwiękach tej syreny chce pędzić do pożaru.

Towarzystwo okrętowe, które nabyło „Maurytanję", nie ma nic przeciwko napływającym zgłoszeniom i gotowe jest sprzedać wszystkie żądane przedmioty po przystępnej cenie.

Licytacja mebli i przedmiotów artystycznych, znajdujących się na „Maurytanji" odbędzie się w końcu kwietnia r. b. w dokach Southampton.

Wśród reflektujących na pamiątki po „Maurytanji" są przeważnie pasażerowie, którzy odbyli szereg podróży na tym okręcie.

HRABIANKA

Sensacyjny romans współczesny

Napisał dla „Expressu" — Jerzy Bak

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Hanka Fronczakówna, młoda, niezwykle urodziwa dziewczyna jest pomywaczką w nocnym lokalu „Albatros", gdzie występuje tajemnicza para tancerzy w maskach — „Grzegorz i Julita". On jest synem kamerdynera, ona — hrabianką, Julitą Krasnowską. Hanka kocha się potajemnie w pięknym tancerzu, lecz on nie zwraca na nią uwagi.

Pewnego wieczoru Julita wśród tańca pada nagle na lśniącą posadzkę. Jakiś mężczyzna we fraku podbiegł do nieruchomo leżącej tancerki, przyłożył ucho do obnażonej piersi i oznajmił, że tancerka nie żyje. Na jej ramieniu widniał krwawy znak w kształcie trójkąta. Przybyły lekarz sądowy stwierdził, że tancerka żyła jeszcze w chwili, gdy badał ją jegomość we fraku. Szukano go po całym lokalu, lecz tajemniczy „lekarz" znikł bez śladu.

Grzegorz Lubow, wezwany do martwej, ujrzawszy ją bez maski, stwierdził ku swemu wielkiemu przerażeniu, że to nie jest Julita Krasnowska, jego partnerka, lecz nieznana kobieta. Dalsze badania lekarskie wykazały, że nieznajoma tancerka została w podstępny sposób zamordowana.

Nadkomisarz Lisicki, prowadzący śledztwo w tej sprawie, staje wobec nierozwiązalnej zagadki. Grzegorz zeznał, że Julita Krasnowska. jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, pozostawionej przez jej ojca, hrabiego Krasnowskiego, który zginął w Rosji wraz z żoną. Pieniądze, złożone w banku Julita ma otrzymać w myśl testamentu z chwilą ukończenia dwudziestu lat, a więc za dwa lata. Hrabia Krasnowski przed śmiercią wręczył testament ojcu Grzegorza, a ponieważ stary Lubow nie może się już takiemi sprawami zajmować ze względu na swój wiek, przeto sprawę tę ujął w swe ręce młody Grzegorz.

Nad ranem policja odnalazła prawdziwą Julitę Krasnowską, która w stanie nawpółprzytomnym leżała za miastem. Julita potwierdziła, że jest spadkobierczynią wielkiej fortuny, lecz jednocześnie oskarżyła Grzegorza o to, że on ją właśnie wywiózł za miasto, chcąc zagarnąć jej majątek. Grzegorz jest zdumiony temi zeznaniami i twierdzi, że to kłamstwo. Następnego dnia Julita cofnęła zeznania, kompromitujące Grzegorza, tłumacząc się przywidzeniami i nerwową chorobą.

W drodze powrotnej do domu Grzegorz natknął się na tajemniczego „lekarza", którego chce oddać w ręce policji, lecz dowiaduje się od nadkomisarza Lisickiego, iż rzekomym zbrodniarzem jest prokurator Piotr Czybirski.

W domu Grzegorz zostaje list, w którym anonimowy autor, nazywając siebie „Robertem", umawia się z nim na szóstą wieczór w barze „Żaby".

Tam Grzegorz dowiaduje się, że zamordowana na dancingu kobieta nazywa się Marta Wild, a tajemniczy „lekarz", znany w świecie przestępców pod przydomkiem „Goryl", był jej kochankiem. Robert nie chce wymienić swego nazwiska, lecz ofiaruje Grzegorzowi swą pomoc w sprawie wykrycia zbrodniarzy.

Z rozkazu okrutnej ciotki Hanka wychodzi zamąż za starego zwyrodnialca, Filipa Batożka, który znęca się nad nią i maltretuje w straszliwy sposób. Batożek, pozostający w stosunkach z tajemniczą organizacją „Krwawy Trójkąt", starał się ongiś o względy Julity, która go odtrąciła. Teraz nawiązał z nią stosunki i spotykał się z nią w swej garsonjerze.

Pewnego dnia Batożek urządził w swych apartamentach wielki bal, na który zaprosił Julitę oraz prokuratora Czybirskiego.

O czwartej nad ranem, gdy goście chcieli się pożegnać, nigdzie nie można go było znaleźć. Drzwi gabinetu były zamknięte. Wyważono je. Wówczas znaleziono Batożka siedzącego przy biurku z rewolwerem w prawej ręce. Z prawej skroni sączyła się krew. Nie żył już. Na biurku leżał klucz od drzwi oraz pożegnalna kartka: — „Odchodzę dobrowolnie. Nie pytajcie nikogo o nic. Bawcie się dobrze". Wszystko jakgdyby wskazywało na to, że Batożek popełnił samobójstwo.

Robert wyjaśnia nadkomisarzowi w jaki sposób Batożek został zamordowany, stwierdzając że morderstwa tego dokonał Goryl.

Pewnego dnia auto dyrektora fabryki Szredera przejechało małego synka robotnicy. Hanka udaje się w tej sprawie do Szredera, lecz on ją wyrzuca z gabinetu. Podczas kilkuminutowego pobytu w gabinecie Hanka podsłuchała telefoniczną rozmowę Szredera, który zapraszał Grzegorza na występ z okazji balu dla najbiedniejszych. Hanka zwróciła się więc do Grzegorza, prosząc go, aby zabrał ją na ten bal i przedstawił Szrederowi jako Manuelę Czyrską. Grzegorz spełnił jej prośbę. Oboje wybrali się na bal. Szreder odrazu począł smalić do niej cholewki.

Następnego dnia Hanka ponownie zgłasza się do Szredera, jako robotnica i Szreder tym razem również przyjmuje ją opryskliwie.

Wówczas Hanka dowodzi mu, że to ona właśnie jest Manuelą. Szreder osłupiał z wielkiego zdumienia. Gdy chciał się do niej zbliżyć, by ją pocałować, Hanka wymierzyła mu siarczysty policzek.

Rozdział 70
Tajemnica czarnego zeszytu

Grzegorz preżywał okres wielkiej depresji moralnej. Ostatnie przejścia z Hanką stanowiły dlań bolesne rozczarowanie. Ostatecznie nie wiedział kim ona jest... Czy kocha go naprawdę, czy też igra z jego miłością?...

Czekał na list od niej, na wyjaśnienia Napróżno... Ambicja nie pozwalała mu zwrócić się do niej z listem. Tłumił więc w sobie smutek i czekał na dalszy bieg wypadków...

Aż tu pewnego dnia, gdy przygotowywał się już do wyjścia, zapukał ktoś do drzwi.

Był to jakiś chłopiec, który zadyszanym głosem zapytał:

— Czy pan nazywa się Grzegorz Lubow?

— Tak...

— Pan Andrzej Fronczak prosi, żeby pan natychmiast przyszedł do mieszkania... W bardzo ważnej sprawie...

— Co się stało?...

— Pan Fronczak jest bardzo chory... Można powiedzieć umierający... I chce się z panem przed śmiercią widzieć... Żeby pan tylko zdążył...

Grzegorz już więcej o nic nie pytał. Trzymając palto i kapelusz w ręku, zbiegł na dół. Wsiadł do taksówki i kazał szoferowi nie oszczędzać gazu.

W mieszkaniu Fronczaków wiedziano już o jego wizycie. Fronczakowa przyjęła go mimo to chłodno. Dowiedział się tylko od niej, że mąż jej zachorował przed dziesięciu dniami na zapalenie płuc i dziś jest stan beznadziejny...

Grzegorz wszedł do pokoju chorego. Fronczak leżał blady i nieruchomy na posłaniu. Kościste ręce spoczywały bezwładnie na kołdrze. Leżał z przymkniętemi oczyma.

— Znowu śpi... — mruknęła Fronczakowa. — Tak cały dzień... A jak otwiera oczy, to zaraz o pana wypytuje.... Co on tam do pana ma za interes, tego nie wiem. Chyba o żadnym testamencie nie będzie gadał, bo przecie umiera jak nędzarz... Nawet żadnego zabezpieczenia dla rodziny nie zostawia...

W pokoju pachniało lekarstwami. Poprzez zapuszczone rolety sączyło się mętne, szare światło z ulicy. Fronczak oddychał coraz szybciej. Rozognione płuca walczyły jeszcze o swe prawa, nie poddawały się tak łatwo... Ale mózg przesłaniała już przedśmiertna mgła. Błyski przytomności objawiały się coraz rzadziej...

Grzegorz czekał cierpliwie przy łożu konającego.

— Czy pani Hanka wie o chorobie stryja? — zwrócił się do Fronczakowej w pewnej chwili.

— Gdzieżby tam ona wiedziała... — odburknęła właścicielka mieszkania. — Ja tam znać nie chcę takiej ladacznicy...

— Może jednak trzeba było po nią posłać...

— Ja jej tu nie wpuszczę!

Chory poruszył się nieznacznie. Z trudem podciągał ociężałe powieki. Przymglone oczy otworzyły się.

— G...r...z...e...g...o..r...z — wybełkotał z wielkim trudem.

Grzegorz nachylił nad nim głowę. Gorący oddech spalił mu policzek.

— Tak, to ja jestem, panie Fronczak. Jak się pan czuje?...

Chory skrzywił się boleśnie, jakgdyby chciał powiedzieć: — nie mów lepiej o tem. Takim samym mętnym wzrokiem rozejrzał się dokoła i dał znak żonie, żeby wyszła z pokoju. Fronczakowa, choć niechętnie, wykonała ten ostatni rozkaz męża...

Gdy zostali sami, Fronczak odetchnął głęboko, na ile go było tylko stać i szepnął ledwo dosłyszalnym głosem:

— Ja z panem chciałem pomówić w sprawie Hanki... Byłem dotychczas jej jedynym opiekunem... Teraz, gdy umieram, kto nad nią roztoczy opiekę?... Wiem, że ona pana kocha. Sądzę, że i pan ją polubi... To złota dziewczyna... Ja ją dobrze znam... Więc zwracam się do pana w tej sprawie... O, jak mnie strasznie kłuje... Już chyba długo nie pożyję. Czy pan mi przyrzeka?...

Grzegorz skinął głową. W oczach zaszkliły mu się łzy.

— Dziękuję panu... — szepnął konający, próbując dotknąć chłodnemi palcami jego ręki. — Nie mogę już, niestety, powiedzieć panu wszystkiego... Nie mam sił... Ale w tem wszystkiem kryje się wielka tajemnica... Pan ją rozwiąże... Pod moją poduszką znajdzie pan klucz... od mojego stołu... Tam w szufladzie leży bruljon... Niech pan przeczyta... i niech pan ją pozdrowi... niech jej pan powie, że... kochałem ją jak własne dziecko...

Poruszał jeszcze blademi wargami, ale mimo natężenia Grzegorz nie mógł już wyłowić ani jednego dźwięku... Rozpoczął się charkot..

Grzegorz sięgnął pod poduszkę. Znalazł mały kluczyk. W pokoju stał tylko jeden stół, mający dwie zamknięte szuflady.

Grzegorz otworzył jedną z nich. Znalazł tam kilka brudnych kołnierzyków, krawat i bruljon... Przerzucił kilka kartek... Były to notatki Fronczaka, dotyczące jego życia... Mowa tam była również o Hance. Ale ponieważ pismo było niewyraźne, Grzegorz odłożył czytanie na spokojniejszą chwilę.

Do pokoju weszła Fronczakowa. Chory leżał znowu z przymkniętemi oczyma.

— No, co on panu nagadał?... — zapytała, przyglądając się bruljonowi, który Grzegorz trzymał w ręku.

— Nic ważnego... — wykręcił się, nie chcąc prowadzić z nią dyskusji.

Ale Fronczakowa nie ustępowała. Zmieniła odrazu ton, zaczęła rozpaczać i Grzegorz musiał ją uspakajać. W międzyczasie nadszedł lekarz. Grzegorz niecierpliwił się ogromnie, chcąc jaknajprędzej być już w domu, przeczytać treść tajemniczego bruljonu, lecz z konieczności musiał już zaczekać na wynik wizyty lekarskiej.

Nie dowiedział się niczego wesołego. Lekarz stwierdził, że jest to już agonja.

Fronczakowa znowu zaczęła płakać.

— Zostanę teraz sama, biedna wdowa... — lamentowała.

Mimo płaczliwego tonu brak było w jej płaczu szczerości. Grzegorz pożegnał ją i wyszedł.

Padał deszcz. Grzegorz zatrzymał się przed bramą. Trawiła go gorączka ciekawości. Wsunął drogocenny bruljon pod palto. Chciał już jaknajprędzej być w domu.

Opodal stała taksówka. Wsiadł i kazał szoferowi zajechać do domu.

Siedząc w taksówce, wyciągnął bruljon i zaczął go wertować. Był to pamiętnik Fronczaka, rozpoczęty jeszcze w czasach kawalerskich. Język tego pamiętnika pozostawiał może wiele do życzenia, ale wyrażał on niecodzienne myśli i uwagi. Grzegorza mniej jednak obchodziły w tej chwili osobiste przeżycia Fronczaka. Chciał się dowiedzieć czegoś nowego o Hance...

Czy ten bruljon wyjaśni mu tajemnicę jej życia?... Może powie mu to, czego może Hanka sama nie wie?... Bo przecie Fronczak wyraźnie powiedział: — „W tem wszystkiem kryje się wielka tajemnica... Pan ją rozwiąże"... Więc Grzegorz miał rozwiązać tę tajemnicę chyba na podstawie pamiętnika!... Dlatego szperał tak ciekawie, szukając imienia Hanki. Dotarł już jednak do ślubu Fronczaka z jego obecną małżonką, ale imienia Hanki nie napotkał jeszcze ani razu... Wreszcie — mniej więcej w połowie bruljonu— napotkał następujące zdanie:

— Przystępuję teraz do opisu najdziwniejszych wypadków w mojem życiu. Jeżeli dotąd nic o tem nie wspomniałem, to tylko dlatego, że byłem poprostu oszołomiony tem, co się wokół mnie działo i dzieje... Mam na myśli pewną osobę, która stanie się główną bohaterką drugiej części tego pamiętnika... Osobą tą jest Hanka... O, gdybym mógł jej powiedzieć prawdę!... Gdybym choć był pewny, że to jest właśnie prawda!... Ale to wszystko, co wiem o niej, jest tak dziwne i nieprawdopodobne, że obawiam się wogóle o tem mówić, by nie narazić się na śmieszność... W każdym razie są to sprawy, które należy uwiecznić na papierze, aby choćby po mojej śmierci można było nadal prowadzić dociekania i poszukiwania, jakie prowadziłem... Dowodów i faktów mam bardzo wiele... Wszystkie je tutaj zaraz wyszczególnię.... Lecz najpierw opowiem o co chodzi.

Ciekawość Grzegorza sięgała zenitu. Oto zbliżał się do wielkiej tajemnicy życia Hanki... Czy mogło być dlań coś ciekawszego na świecie?...

Wtulił się wygodniej w kąt ławki i zaczą czytać od nowej stronicy.

W tej chwili auto przystanęło. Grzegorz zamknął szybko bruljon. Już jest przed swym domem?... Spojrzał przez szybkę i ogarnęło go wielkie zdumienie. Gdzie był?... Dlaczego auto zatrzymało się na pustej ulicy przed jakimś płotem? Co to była za ulica?... Przez cały czas tak był zajęty czytaniem pamiętnika Fronczaka, że nie zauważył nawet dokąd jedzie...

Teraz dopiero spojrzał na szofera i struchlał...

Z poza ławki, na której siedział szofer, wyzierała ku niemu czarna, przepaścista lufa rewolweru...

Grzegorz był tak zaskoczony tym wypadkiem, że nie wiedział jak na to zareagowac. Instynktownie wzniósł ręce do góry i w tej chwili bruljon spadł na ziemię.

Ukazała się zamaskowana twarz szofera. Grzegorz zwrócił uwagę, że ta dziwaczna taksówka nie miała wcale licznika...

— Dawaj ten czarny zeszyt... — zabrzmiał tubalny głos szofera. —Żywo!... W przeciwnym razie kula w łeb!...

Grzegorz nie ruszał się z miejsca... Gotów był bronić tajemnicy Hanki do ostatniego tchnienia... Ale tu była wyjątkowa sytuacja... Mógł łatwo ponieść śmierć, przez to nie zyskawszy... Szofer schwytał bruljon i ukrył go w kieszeni.

— A teraz wynocha stąd! — zawołał, grożąc ciągle rewolwerem: — Jazda!

Otworzył drzwiczki i wypchnął go na środek jezdni. W następnej chwili auto ruszyło kłusem. Grzegorz zdołał jeszcze zauważyć, że był to czarny, lakierowany wóz, mający z tyłu tabliczkę z łatwym do zapamiętania numerem — 10050.

Rozdział 71
Zabłocone auto

Grzegorz wrócił do domu zły i zdenerwowany. Drzwi otworzyła mu służąca, mówiąc:

Jakiś pan czeka w pokoju...

Zachowując już wszelkie środki ostrożności, zajrzał przez dziurkę ad klucza i twarz mu się rozjaśniła. Otworzył szybko drzwi i zawołał:

— Robert!... Jak się masz!?... Witaj, bracie!... Nigdy nie byłeś mi tak potrzebny, jak dzisiaj!... Cieszę się, że wypuścili cię wreszcie na wolność!... Wierzyłem, że jesteś niewinny... Ale jak się wydostałeś z więzienia?...

(Dalszy ciąg jutro)

Noga tak bardzo mnie bolała...

Musiałam włożyć ranny pantofel by pójść na targ

Ludzie śmieli się na mój widok. Ale noga moja była tak spuchnięta i zbolała, pokryta odciskami, stwardnieniami i nagniotkami. że nie mogłam włożyć bucika, bez straszliwego bólu.

Tylko ktoś, kto cierpiał tak jak ja, może wyobrazić sobie moją radość, gdy odkryłam łatwy i prosty sposób jak położyć kres wszelkim bólom. Znajomy opowiedział mi c niezwykłem działaniu tlenowej kąpieli nożnej z Saltrat Rodell. Po zastosowaniu jej wszelkie palenie i spuchlizna znikły w zupełności; odciski były zmiękczone do tego stopnia, że mogłam je odjąć w całości wraz z korzeniami. Obecnie mogę nosić elegancko oblegające nogę obuwie i chodzić jaknajwygodniej cały dzień. Saltrat Rodell jest do nabycia w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. Koszt jest nieznaczny. Skład główny: L. Nasierowski, Warszawa, Kaliska 9.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemzy (Fomorska 12), E. Milera (Piotrkowska 46), M. Epsztajna (Piotrkowska 225), Z. Gorczyckiego (Przejazd 59), G. Antoniewicza (Pabjanicka 50).

Na naradzie familijnej zabili brata

Fikcyjna tranzakcja „romantycznego" ojca powodem śmiertelnych waśni wydziedziczonych spadkobierców.- Zbrodnicza rodzina skazana na wieloletnie więzienie

Piotrków, 16 kwietnia.

„Romantyczne" usposobienie zamożnego chłopa spod Piotrkowa, Szymona Nowaka, przysparzało wiele kłopotów dzieciom.

Starzec nawiązał stosunek z młodą służącą, która pracowała u niego. Owocem zalotów gospodarza do dziewczyny było dziecko. Następnie Nowak wypędził dziewczynę. Pokrzywdzona wniosła skargę do sądu i **uzyskała alimenty.**

Przebiegły wieśniak, chcąc uchronić się od płacenia, **przepisał fikcyjnym aktem własność na jednego z synów, Izydora.** Wkrótce potem zmarł. Wówczas zaczęła się tragedja.

Całe gospodarstwo przeszło na własność jednego syna, podczas gdy inni spadkobiercy, bracia i siostry Izydora, pozostali bez dziedzictwa. Domagali się więc **unieważnienia fikcyjnego aktu i sprawiedliwego podziału ojcowizny, ale bezskutecznie.**

Nienawiść wydziedziczonych do brata wzrastała z każdym dniem.

Wreszcie doszło do zbrodni. Rodzina zwołała **„naradę familijną"**, w której — oprócz Izydora — wzięli udział bracia Józef i Jan, siostry: Petronela, Nowak, Zofja Ciastko, Zofja Rutkowska i szwagier Władysław Rutkowski.

Rzucili się oni na Izydora Nowaka, uzbrojeni w widły, kłonice i kije i zmasakrowali go na śmierć.

W sądzie okręgowym w Piotrkowie zapadł wyrok, skazujący Józefa i Jana Nowaków **po 4 lata więzienia,** Petronelę Nowak **na 6 mies. więzienia,** Zofję Ciastko i Rutkowskiego **po 10 miesięcy,** Rutkowscy zostali uniewinnieni.

Sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Echa potwornej zbrodni szajki cygańskiej

W poszukiwaniu bezpośrednich sprawców krwawego napadu rabunkowego, którego ofiarą padły 3 życia ludzkie

Katowice, 16 kwietnia.

W dniu 1 września r. ub. około godz. 10-ej rano na drodze pomiedzv Ćwiklicami a Miedźną pod Pszczyna. dokonano **krwawego napadu rabunkowego na listonosza pieniężnego, Głowale.** który w asyście posterunkowego Pastelskiego wiózł większą kwotę pieniedzy do Miedźnej na wypłatę rentv inwalidzkiej.

Gdy jadący rowerem listonosz wraz z posterunkowym znaleźli sie koło lasu, ujrzeli dwuch osobników. nadchodzących z przeciwnej stronv. **Szli spokojnie, zajadąc owoce, i niczem nie zdradzali zbrodniczych zamiarów.**

Dopiero gdy znaleźli sie obok listonosza i policjanta, **dobyli nagle rewolwerów, dając kilka strzałów w ich kierunku. Kule ugodziły obu iadących, którzy spadli z rowerów. Głowala poniósł śmierć na miejscu, a posterunkowy Pastelski zmarł w szpitalu.**

Bandyci zrabowali torbe z pieniędzmi. Świadek zajścia, gajowy Józef Masny, który zagrodził uciekajacym bandytom drogę, również zginał od ich kul.

W toku śledztwa aresztowano cygana **Burjańskiego,** który przyznał się do napadu i **wydał swych spólników,** **mianowicie rodzinę cygańska Ferków** i szereg innych cyganów. Policja wówczas aresztowała bande. Burjański, przebywający w więzieniu. usiłował stamtąd zbiec, o czem niedawno donosiliśmy.

Jak się obecnie dowiaduiemy, w dniu dzisiejszym udał sie na teren, na którym rozegrał się krawv napad, sędzia śledczy dr. Zdankiewicz. celem przeprowadzenia szczegółowego śledztwa. Dr. Zdankiewicz pozostanie na terenie przez 5 dni. Chodzi mianowicie o ustalenie, **który z cyganów brał bezpośredni udział w napadzie.** a którzy byli tylko pomocnikami. Pozatem będą również przeprowadzone badania co do winy rolnika **Hamerloka. który ułatwił bandytom ucieczke. kładąc im kładkę przez rzekę Pszczynke, po której następnie zbiegli.**

Po zakończeniu śledztwa zostanie wygotowany akt oskarżenia.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

Pewność zdrowia-skarb to duży
„OLLA" wiecznie Ci posłuży!
„OLLA"
„Gum..?

Kino-teatr **METRO** Przejazd 2

DZIŚ PREMJERA! Najweselsza komedja polska
Antek Policmajster
W roli głów. **ADOLF DYMSZA**
Passe-partout oprócz urzędowych nieważne.

Kino-teatr **ADRIA** Główna 1

Dźwiękowe kino **„RAKIETA"**
Sienkiewicza 40
tel. 141-22.
Pocz. seansów w dni powsz. o g. 4-ej, w soboty, niedz. i święta o g. 12. Poranki na wszystkie miejsca po 54 grosze.

DZIŚ I DNI NASTĘPNYCH! Fenomenalny śpiewak — genjalny artysta
Józef Schmidt
zachwyci, olśni i wzruszy w arcydziele reż. Maxa Neufelda
„SPRZEDANY GŁOS"
(EIN STERN FÄLLT VOM HIMMEL).
Mówiony i śpiewany po niemiecku.
Nadprogram: W Królestwie zabawek, groteska kolorowa.

Kino-teatr **„MIRAŻ"**
11 Listopada 16 (Konstantynowska)
DZIŚ PREMJERA!

„SIOSTRA MARTA JEST SZPIEGIEM"
W rolach głównych: **Conrad Veidt, Madeleine Carroll, Herbert Marshall**
Film mówiony całkowicie po polsku.
Nadprogram aktualności Paramountu i P. A. T.

DOKTÓR
H. SZUMACHER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Piotrkowska 56
tel. 148-62.
Od 9—1, od 5—9 pp.,
w niedziele i świeta od 10—1.

DOKTÓR
TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych,
Zawadzka 6 fr. II piętro telef. 234-12
8—12, 2—4, 6—9 wiecz.
W niedziele i święta od 8—1 pp.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

Dr. MED.
Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Andrzeja 5, tel. 159-40
Przyjm. od 8—11 rano i od 5—9,
w niedziele i święta 9—1.

DR. MED.
M. Rundsztejn
AKUSZER-GINEKOLOG
Pomorska 7, tel. 127-84
Przyjmuje od 4—8-ej

DOKTÓR
W. ŁAGUNOWSKI
SPEC. CHORÓB WENERYCZNYCH, SEKSUALNYCH I SKÓRNYCH.
(Gabinet Roentgeno- i światłoleczniczy)
Piotrkowska 70 Tel. 181-83
Przyjmuje: od 8.30 do 10.30 rano, od 1-ej do 2.30 pp. i od 6 do 8.30 wiecz. W niedz. i święta od 10 r. do 1 pp.

Lecznica
ze stałemi łóżkami
DLA CHORYCH NA
uszy, nos, gardło i dróg oddechowych
Piotrkowska 67
Tel. 127-81
9 r.—2 p. 4—8 w. przyjm. Dr. Z. Rakowski
wezwania na miasto

Żądajcie wszędzie CHODNIKÓW
„Falaleum"
Cena **50** gr. za **1** m²

JEDYNA na Śląsku fabryka ram owalnych bardzo tanio do nabycia. Większa ilość ram tanio do sprzedania.— L. Tarkowska, Chorzów I, ul. Chrobrego 12. 16

PRACOWNIK fryzjerski na pomoc świąteczną, Krakusa 13.

WYPOŻYCZALNIA sukien balowych i ślubnych oraz smokingów. Ceny niskie. R. Pastawelski, Cegielniana 23, fr I p. 19

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki".

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a, front, codziennie zastać od godz. 4—8 po poł.

Notatnik miejski

Roboty sezonowe w Łodzi częściowo rozpoczęły się już. Kilkudziesięciu robotników zatrudniono na plantacjach, aby przygotować roboty letnie, oraz rozpoczęto roboty brukarskie, które zostały jednak przerwane strajkiem brukarzy, domagających się podwyżki płac. W czwartek odbędzie się u kom. Wojewódzkiego ostateczna konferencja celem zawarcia umowy zbiorowej z sezonowcami.

***

Karolina Mazurek we wsi Żakowice pod Łodzią cieszyła się sławą niezrównanej znachorki. Naskutek swego powodzenia przeniosła się do Łodzi i sprzedawała swoje leki za grube pieniądze. Albin Springer, który kupił u niej maść przeciwko rupturze za 35 zł. zaskarżył znachorkę do sądu. Wczoraj Mazurek została skazana na 10 miesięcy więzienia.

***

Termin posiedzenia rady miejskiej dla ostatecznego uchwalenia budżetu nie został jeszcze ustalony. Rada miejska zbierze się dopiero po świętach.

***

Koła rodzicielskie postanowiły podjąć akcję o zmianę okresu feryj letnich dla młodzieży szkolnej. Letnie wakacje trwają dotychczas od 20 czerwca do 20 sierpnia. Rodzice będą się domagać, aby wakacje trwały od 1 czerwca do 31 lipca.

Skróty telegraficzne.

Wobec pogłosek o przygotowywanych zamachach na wybitnych polityków w związku z rozpoczynającą się dzisiaj sesją nadzwyczajną rady Ligi Narodów, zarządzono wyjątkowe środki ostrożności. Dokonano szeregu aresztowań.

Niemcy odmówiły wydania porwanego z terenu Szwajcarji emigranta Jacoba twierdząc, że Wesemann działał na własną rękę.

W Persji dało się odczuć silne trzęsienie ziemi, które spowodowało liczne straty. Liczba ofiar w ludziach nie została narazie ustalona.

Zatrzymany przez policję polityczną w Warszawie znany działacz komunistyczny Landau, który cierpiał na serce, pod wpływem przerażenia dostał ataku i zmarł.

Dziś rozpoczął się proces 228 powstańców marynarzy greckich. Prokurator domaga się od oskarżonych zwrotu strat poniesionych przez państwo w kwocie 700 milj. drahm.

Cyrk Staniewskich

przyjeżdża do Łodzi

Jak się dowiadujemy, na święta zjeżdża do Łodzi słynny warszawski Cyrk Staniewskich, który tradycyjnym zwyczajem rozbije swoje namioty przy ul. ks. bisk. Bandurskiego 10.

W obecnym programie, czołową atrakcją będzie niezawodnie, słynny hinduski fakir **Blacaman**, zwany królem dżungli, który w Warszawie cieszył się nienotowanem powodzeniem.

W przeciągu jednego miesiąca, blisko 250.000 osób podziwiało niezwykłe wyczyny tajemniczego hindusa Blacamana, specjalnie zaś, przebywanie tegoż w otoczeniu 30 lwów i 100 krokodyli w olbrzymiej klatce, następnie zbiorowa hypnoza dzikich zwierząt, wzbudzały ogólne zainteresowanie. Głównym zaś popisem fakira Blacamana jest zagrzebanie go w trumnie na przeciąg dłuższego czasu.

Pozatem dalszych 15 rewelacyjnych atrakcyj uzupełniać będzie tegoroczny jubileuszowy program Cyrku Staniewskich

O bliższych szczegółach otwarcia podamy.

DZIŚ ZMIANA PROGRAMU W „TABARINIE"

Dziś wszyscy spotykają się w popularnym lokalu „Tabarin", aby obejrzeć premjerę nowego atrakcyjnego programu przy udziale najlepszych sił artystycznych. I tak publiczność ujrzy dziś doskonałego parodystę wiedeńskiego, Maxa Hermanna, który będzie imitował znanych gwiazdorów filmowych. „Gwoździem" programu będzie numer, w którym Hermann wystąpi jako Chevalier.

Pozatem doskonałe duety taneczne „Fortuna" i Patkowskich wystąpią dziś z nowemi numerami. Cały szereg nowych atrakcyj akrobatycznych przygotowała Ina Ibsen, doskonała i ciesząca się powodzeniem akrobatka. W pozostałych numerach publiczność ujrzy Baby Harrison i in.

Dziś jak codziennie fajf o godz. 5.15.

Jakie mogą być skutki niezapłacenia weksla

czyli dzieje praktyki młodej adeptki techniki dentystycznej

Łódź, 16 kwietnia.

(gr) Przed kilku miesiącami zgłosił się do technika dentystycznego, I. Huberta, zamieszkałego przy ul. Pomorskiej 57, kupiec łódzki, Kalma Zylbersztajn (Południowa 18) z propozycją przyjęcia córki jego, **Adeli na praktykę.** Pomiędzy obu mężczyznami doszło szybko do porozumienia. Zylbersztajn zapłacił za naukę córki **400 zł. gotówką i wręczył weksel na 100 zł.**

Zylbersztajnówna uczęszczała od tego dnia do gabinetu dentystycznego Huberta.

Kiedy po krótkim czasie nastąpiła płatność weksla i Zylbersztajn dopuścił go do protestu, technik dentystyczny oświadczył swej uczenicy, że ojciec zerwał umowę, wobec czego od tej chwili Zylbersztajnówna przestała być jego uczenicą.

Wywiązała się niezwykła awantura. W czasie „rozmowy" padły z ust Zylbersztajna słowa, nie nadające się do powtórzenia.

Do sądu wpłynęły jednocześnie dwie sprawy. Jedną wniósł Zylbersztajn przeciwko nieuczciwemu, jego zdaniem, technikowi o przywłaszczenie pieniędzy, drugą — Hubert o obraze.

Przed kilku dniami odbyła się rozprawa w wydziale cywilnym. Sąd wyszedł z założenia, że technik dentystyczny **nie miał prawa pobierać opłaty za naukę, gdyż nie może wydawać dyplomów swym uczniom o odbytej praktyce.** Sąd zasądził na rzecz Zylbersztajna całą kwotę.

W dniu wczorajszym odbyła się w sądzie grodzkim rozprawa przeciwko Zylbersztajnowi o znieważenie słowne technika.

Zylbersztajn skazany został na grzywnę w wysokości 30 zł.

Łódź produkuje „meble skarbowe"

to jest takie, które stanowiąc część mieszkania, nie podlegają sekwestrowi

Łódź, 16 kwietnia.

(gr) Władze skarbowe wpadły na niezwykle pomysłowy „trick" niektórych opornych płatników. Mianowicie sekwestratorzy, odwiedzający dłużników urzędów skarbowych zaobserwowali, że coraz więcej mebli, znajdujących się w mieszkaniach, stanowi **jakoby nieruchomość mieszkania i w tym stanie rzeczy nie nadają sie do dokonania na nich zajęcia.** Są to przeważnie garderoby w pokoju sypialnym.

Podczas dokładniejszych oględzin wyszło na jaw, że **szafy nie posiadają tylnych ścian, zaś boczne sa wmurowane.** Garderoby, przymocowane do muru uchodzą zatem jako części. należące do mieszkań.

W czasie dochodzenia okazało się, że **w Łodzi powstały specjalne stolarnie,** które masowo produkują tego rodzaju meble. Mają one nawet specjalne miano i utarła się nazwa **„mebli skarbowych".** Dowiadujemy się, że w najbliższym czasie i na ten „trick" znajdzie się sposób.

Sprzedawali denaturat jako wódkę

Ujęcie dwuch oszustów pod Łodzią

Łódź, 16 kwietnia.

(k). — Oddawna już stwierdzono, że wieśniacy w okolicy Łodzi piją denaturat, którego spożycie może spowodować **ślepotę, a w większych ilościach nawet śmierć.** Władze skonstatowały, że ludność wiejska pada często ofiarą oszustów, **sprzedających denaturowany spirytus jako wódkę gatunkową.**

Przed kilku dniami zupełnie przypadkowo udało się wpaść na trop wydrwigroszów i przytrzymać we wsi Brydze pod Łodzią **dwuch osobników z większym transportem skażonego spirytusu, który mieli zamiar sprzedać wieśniakom.**

Do wiadomości komisarjatu straży granicznej w Łodzi dotarło, że do miasta naszego ma nadejść **większy transport sacharyny.** Naskutek tej informacji na szose, prowadzące do Łodzi, delegowano kilku wywiadowców, którzy roztoczyli nad przybywającemi do miasta furmankami baczną obserwację.

Onegdaj wieczorem na szosie obok wsi Brydze wywiadowcy zauważyli wóz przykryty brezentem. Woźnica na wezwanie do zatrzymania się podciął konie i starał się uciec. Wywiadowcy pobiegli za wozem.

Podczas pogoni woźnica wraz z towarzyszącym mu mężczyzną zeskoczyli z fury i pobiegli w kierunku pobliskiego lasu, gdzie mieli zamiar się skryć. Zostali oni jednak przytrzymani przez wywiadowców.

W wozie pod pokrowcem znaleziono **kilka baniek z denaturatem, przelanym z butelek.** Jak się okazało, obydwaj przytrzymani od dłuższego czasu sprzedawali denaturat okolicznym wieśniakom, wmawiając w nich, **że jest to wódka najlepszego gatunku.**

Pomysłowymi oszustami okazali się: **Jan Stępniak i Kazimierz Kolasa** obydwaj zamieszkali pod Lutomierskiem. Zostali oni osadzeni w areszcie.

10.000 paczek żywnościowych

rozdanych będzie w Łodzi w okresie przedświątecznym najbiedniejszej ludności

Łódź, 16 kwietnia.

(v) Pan pułkownik **Sławek**, obecny premjer ministrów, wyasygnował specjalny fundusz na rzecz pomocy najbiedniejszym w okresie przedświątecznym. Fudusz ten został już rozdzielony na poszczególne województwa, które zajęły się organizowaniem pomocy dla najbiedniejszych.

Organizację pomocy w Łodzi przyjęło **starostwo grodzkie,** które w bieżącym tygodniu przystąpiło do rozdzielania talonów żywnościowych za pośrednictwem komisarjatów policji państwowej.

Rozdanych będzie w okresie przedświątecznym około **10,000 paczek żywnościowych** zawierających makę, kaszę, groch mydło i tłuszcze.

Z talonów żywnościowych korzystać mogą tylko najbiedniejsi, którzy winni zgłosić się do odpowiedniego komisarjatu na terenie którego zamieszkują.

Znów znaleziono zwłoki noworodka

podczas robót wiosennych na polach

Łódź, 16 kwietnia.

(gr) W czasie wiosennych robót na polach coraz częściej natrafiają robotnicy na zwłoki noworodków, a nieraz i dzieci starszych, pochowanych prymitywnie przez zbrodnicze osoby.

Władze śledcze wpadają bardzo często na trop zbrodniczych rodziców, czasem jednak wskutek zbytniej odległości miejsca zamieszkania od miejsca pochowania dziecka — śledztwo staje na martwym punkcie.

Ostatnio znów powiadomiono urząd śledczy o znalezieniu zwłok noworodków w różnych miejscowościach naszego województwa. We wsi Blizanów, tuż obok pola, spoczywały zwłoki dziecka, będące już w zupełnym rozkładzie. W tej samej gminie, we wsi Błażejów znaleziono aż dwa noworodki. Na ciele jednego z nich widniały nawet ślady uduszenia.

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania. Zgłoszenia: Piotrkowska 40, Zarząd spadkobierców I. K. Poznańskiego, w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Poradnik astrologiczny

16 KWIETNIA 1935 R.

Godziny ranne zapowiadają się nieszczególnie. Koło godziny 8-ej należy wystrzegać się przedsięwzięć mających związek z ogniem i maszynami. W sprawach pieniężnych działać bardzo przezornie, nie wdawać się w spekulacje i unikać zatargów z przełożonymi. Między godz. 8-mą a 11-tą nie należy kupować ani sprzedawać ziemi i rzeczy pochodzących z ziemi. Nie jest to także odpowiednia pora do rozpoczynania budowy domu. Po godz. 11-ej sytuacja się polepsza, a koło południa działają wpływy pod każdym względem pomyślne. O tej porze należy rozpoczynać leczenie zębów i chorób jamy ustnej. O godz. 13-ej czeka nas zainteresowanie życiem społecznem i polityką. Z powodzeniem możemy się także starać o względy osób płci odmiennej i zawierać związki miłosne.

Gorszy nastrój panuje dopiero po godzinie 17-ej. Działają niepomyślne wpływy dla górnictwa i hutnictwa i grożą wypadki i katastrofy. Unikać ludzi, którzy nam są wrogo usposobieni. Między godziną 18-tą o 20-tą nie należy rozpoczynać nic nowego ani zawierać znajomości z chemikami i prawnikami.

Wieczór sprzyja technikom, marynarzom i mówcom.

Dziecko dziś urodzone — rozumne, poważne posiada talent organizacyjny i nadaje się na odpowiednie stanowisko, skłonności egoistyczne, gwałtowne, posiada dar wymowy, ufne we własne siły.

Hallo! Tu radjo!..

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, dnia 16-go kwietnia.

12.05—12.50: Koncert zespołu Tadeusza Seredyńskiego. (Transm. ze Lwowa). 12.50—12.55: Chwilka dla kobiet. 12.55—13.00: Dziennik południowy. 13.00—13.45: Fantazje operowe (płyty). 14.45—15.45: Przerwa.
15.45—16.30: Koncert orkiestry P.R. po dyr. Józefa Ozimińskiego.
16.30—16.45: Audycja dla dzieci młodszych: „Lokomotywa Kazia" — opowiadanie Wandy Grodzieńskiej.
16.45—17.00. „Kwadrans słynnych artystów" — Georges Thill (tenor — płyty).
17.00—17.15: „Skrzynka P.K.O."
17.15—17.40: I-szy koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". Transm. z Konserwatorjum Warszawskiego. Wykonawcy: Janina Wysocka-Ochlewska (klawesyn) Tadeusz Ochlewski (skrzypce), Mieczysław Szaleski (altówka).
17.40—17.50: Muzyka lekka w wykonaniu na organach (płyty).
17.50—18.00: „Zagadnienia ruchu spółdzielczego spożywców" — pogadanka — wygł. Stanisław Dippel, dyr. Zw. Spółdz. Spożywców.
18.00—18.15: Krótki recital śpiewaczy Heleny Lipowskiej.
18.15—18.30: Fragment teatralny.
18.30—18.45: Koncert reklamowy.
18.45—19.07: Muzyka salonowa (płyty.
19.07—19.15: Zapowiedź programu na dzień następny.
19.15—19.25: Czajkowski: kwartet D-dur (płyty).
19.25—19.30. Wiadomości sportowe lokalne.
19.30—19.35: Wiadom. sportowe ogólnopolskie.
19.35—19.50: Utwory na klarnet z tow. fortepianu w wyk. J. Medeji. (Tr. z Poznania).
19.50—20.00: Przemówienie wice-marszałka Sejmu St. Cara na temat „Sejm i Senat w nowej Konstytucji.
20.00—20.45: Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R. pod dyr. Ignacego Neumarka. W programie muzyka holenderska.
20.45—20.55: Dziennik wieczorny.
20.55—21.00: Pogadankę p. t. „W świetle cyfr" wygłosi Halina Mamelokowa.
21.00—22.00: Koncert solistów: Edward Bender (śpiew), Wacław Niemczyk (skrzypce) i Zofja Rabcewiczowa (fortepian).
22.00—22.30: Koncert chóru katedralnego poznańskiego pod dyr. ks. Gieburowskiego. — (Transm. z Poznania).
22.30—22.45: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami.
22.45—23.00: Koncert małej orkiestry P.R. pod dyr. Zdz. Górzyńskiego.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

BERLIN. Melodje wiosenne.
KOLONJA. Melodje ludowe.
LIPSK. Koncert orkiestrowy.
SZTUTGART. Wesoła audycja.
FRANKFURT. „Parada wiosenna".

Biura Funduszu Pracy

winny mieścić się w śródmieściu, a nie na krańcach miasta

Robotnicy sezonowi i bezrobotni nie mogą sobie pozwolić na 7-kilometrowe spacery lub kosztowne przejazdy

Łódź, 16 kwietnia.

(v) Po połączeniu **Funduszu Bezrobocia z Funduszem Pracy** w Wojewódzkiem Biurze Funduszu Pracy, jak się obecnie obie te połączone instytucje nazywają, **wre gorączkowa praca reorganizacyjna.** Niewiadomo w jakim kierunku pójdą prace połączonych instytucyj, sądzić jednak należy, że usprawnią one zakres czynności.

O tem jednak mówić byłoby zawcześnie, skoro biura są obecnie w stadjum reorganizacji. Jedno tylko dotychczas zmieniło się i zmieniło **na... gorsze.**

Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy mieści się obecnie przy ul. Bednarskiej Nr. 24 w domach Z. U. P. U. **na krańcach miasta,** gdzie dojazd trwa **pół godziny** a droga od przystanku tramwajowego do lokalu biur trwa również około **10 minut po niezabrukowanej ulicy.**

Z pomocy Funduszu Pracy korzysta przeważnie **uboga warstwa ludności — robotnicy i bezrobotni.** którzy przychodzą starać się o zasiłek względnie pracę. Nie ulega wątpliwości, że ci ludzie **nie mogą sobie pozwolić na dojazd tramwajami w obie strony,** tembardziej, że nieraz załatwienie jednej sprawy wymaga kilkurazowej bytności w urzędzie.

Piesza wędrówka z Bałut do biur Funduszu Pracy wynosi obecnie w linji prostej około **7 kilometrów w jedną stronę.** Jest to stanowczo zbyt odległy „spacer" dla ludzi źle dożywianych, albo nie dysponujących czasem.

Biura tak ruchliwej instytucji, jaką jest Fundusz Pracy **powinny mieścić się w śródmieściu, ażeby dostep był łatwy i nie zrażał interesantów.** Wierzymy w to, że zanim biura zostana całkowicie zreorganizowane, że zanim rozpocznie się normalny tok pracy, **władze zwrócą uwagę na tego rodzaju anomalję i wyasygnuja odpowiednie fundusze na odpowiedniejszy lokal mieszczący się w śródmieściu.**

Sprawa jest pilna albowiem w dobie rozpoczęcia robót sezonowych do biur Funduszu Pracy kołatać **beda robotnicy sezonowi i bezrobotni.** którzy nie mogą sobie pozwolić na tak dalekie spacery, a tem mniej kosztowne przejazdy.

MAOK
TĘPI ROBACTWO

Świat pracy

(Odpowiedzi redakcji w sprawach ustawodawstwa socjalnego i pracy)

„STRAŻNIK RZECZNY" JASŁO.

Sprawa Pana, jak zresztą wszystkie sprawy odnoszące się do emerytur państwowych i zaliczeń wysługi lat służby w państwach zaborczych, jest skomplikowana i dla dokładnego orzeczenia wymagałaby specjalnego badania i ustalania danych przez adwokata.

Sądząc ogólnie na zasadzie danych zawartych w liście i w załącznikach emerytura Panu nie przysługuje.

Pracuje Pan w charakterze strażnika rzecznego, jako państwowy urzędnik kontraktowy. Zarząd Wodny odnawia perjodycznie umowę z Panem.

Ostatnia umowa zawarta została 1 kwietnia 1933 r. i zawarcie jej anulowało dawne umowy, co wyraźnie zaznacza Państwowy Zarząd Wodny, w odpowiedzi na podanie Pana z dn. 15-go stycznia 1935 r., w sprawie podwyżki wynagrodzenia.

Opieranie swych praw do emerytury na orzeczeniu Dyrekcji Robót Publicznych z 30 lipca 1928 r. w sprawie zaliczenia do wysługi poprzednich lat służby wydaje się nam mało uzasadnione. Orzeczeniem tem Dyrekcja Robót Publicznych przeszeregowała tylko Pana do innej grupy uposażeniowej i to przeszeregowanie zgodnie z warunkiem zawartym w poprzedniej umowie spowodowało podwyżkę poborów, ale nie skutkowało w dziedzinie uprawnień emerytalnych.

Ponieważ stara umowa wygasła, wygasły też uprawnienia z niej wynikające.

Zmianę uprawnień może Pan uzyskać tylko wraz z odpowiednią zmianą umowę w którym to kierunku należy czynić starania. Sprawy wynikające z zaliczenia dawnych lat pracy wymagają dla ścisłego określenia dokładniejszego zbadania i orzeczenia, które byznacznie przekroczyło zakres łamów „Świata Pracy".

Również i ta podstawa uzyskania emerytury wydaje się nam w przypadku opisanym problematyczna.

Radzimy czynić starania, niepociągające za sobą wielkich kosztów.

MARTA E. P. X.

Jaka odprawa przysługuje wdowie po pracowniku umysłowym?

W razie śmierci ubezpieczonego, który nie przebył w ubezpieczeniu prac. umysł. 5-ciu lat, ustawa przyznaje wdowie jednorazową odprawę z ZUPU.

Wdowa, mająca prawo do renty wdowiej, tego zaopatrzenia nie otrzymuje. Przypuszczamy, iż fakt ten, że nie mieszkała Pani z mężem, nie zmniejsza Jej uprawnień do jednorazowej odprawy po zmarłym, o ile małżeństwo nie było prawnie separowane.

FRANCISZEK W-IK, ŁÓDŹ.

Kto jest zwolniony w opłacaniu podatku wojskowego?

Podatek wojskowy opłacają poborowi nie otrzymujący kategorji „A", jak również ci, którzy podczas czynnej służby wojskowej otrzymali kategorję „C", „D", „E" i orzeczeniem odpowiedniej komisji lekarskiej zostali ze służby wojskowej zwolnieni. Zwolnione od podatku są osoby utrzymywane na koszt samorządu lub dobroczynności społecznej.

W danym roku podatkowym mogą być zwolnieni również bezrobotni zarejestrowani, pozostający bez pracy przynajmniej przez dwa miesiące, o ile nie posiadają dodatkowych źródeł dochodów, któreby podlegały podatkowi dochodowemu. Odpowiednie rozporządzenie znajduje się w Dz. U. R. P. Nr. 89/1931.

ZENON RÓŻAŃSKI

Promienie śmierci

31

Powieść sensacyjna

— Trzy!...

Dr. Walewski sięgnął do portfela. — Wyjął sześć zielonkawych papierków.

— Masz i dowidzenia!

— Dowidzenia. Jutro jak zwykle?

— Tak, tylko nie tak późno!

— Dobrze!

Dr. Walewski odprowadził swego gościa do drzwi i wypuścił go z mieszkania. Następnie równie cicho, jak poprzednio, wrócił do drzwi gabinetu. Wolno otworzył je i spojrzał wgłąb gabinetu. W oczach doktora Walewskiego błysnęło zdziwienie. Papiery, które leżały na biurku, zniknęły w tajemniczy sposób. Dr. Walewski wbiegł do gabinetu.

W tej samej chwili usłyszał szyderczy głos.

— Szkoda fatygi — papiery są u mnie. Dr. Walewski drgnął.

Obejrzał się szybko i stanął jak wryty....

ROZDZIAŁ SIEDEMNASTY.

W pułapce.

Aspirant Ryś po raz niewiadomo który, badał centymentr po centymetrze miejsce swej niewoli. Od chwili, gdy wsiadł przed Centralą Służby Śledczej dotaksówki, upłynęło już kilkanaście godzin. Przez ten czas aspirant zdążył już dostatecznie „opluć" swą brodę („pluje sobie w brodę") za lekkomyślność, przez którą siedzi tutaj miast zamykać tych, którzy go „umiejscowili".

Aspirant Ryś nie miał najmniejszej wątpliwości, że banda Siedielnikowa tak bowiem nazwał swych prześladowców, przetrzyma go tutaj do chwili jej samozlikwidowania. To napełniło go wściekłością. Z ust jednego ze swych dozorców dowiedział się, że — jedyny człowiek, na którego liczył — myśląc o uwolnieniu — Fred Baker, również był porwany. A zatem zdany był na własny spryt i szczęście.

Aspirant Ryś nie stracił nadziei.

Myśli gorączkowo przebiegały mu przez głowę, szukając wyjścia z przysłowiowej sytuacji bez wyjścia. Nic jednak nie wymyślił.

Postanowił czekać na przypadek.

Nie czekał zbyt długo. Około godziny dziewiątej, zazgrzytał klucz w zamku i drzwi otworzyły się.

Do pokoju wszedł jeden z członków bandy, niosąc dzbanek z mile woniejącą zupą i bochenek chleba.

Aspirant Ryś spojrzał przez wpół uchylone drzwi na kurytarz.

Nie było nikogo.

Ruchem szybszym od błyskawicy, skoczył do swego dozorcy, chwytając go za gardło.

Ten snać bywał już w podobnych sytuacjach, bo w jednej chwili puścił na ziemię dzbanek i chleb i wprawnie podstawił aspirantowi nogę, naciskając go jednocześnie całym ciężarem swego ciała. Padli na ziemię.

Aspirant Ryś zorjentował się, że przeciwnik nie ustępuje mu ani w sile, ani w zręczności, postanowił walczyć niezbyt rycersko.

Przewinął się tak, aby brzuch przeciwnika znalazł się vis--vis jego nogi i kopnął go w podbrzusze. Przez twarz dozorcy przebiegł skurcz bólu. Opanował się jednak, chwycił rękę aspiranta, starając się założyć mu popularny „klucz".

Ryś nie darmo chodził do szkoły dżiu-dżitsu mistrza Pytlasińskiego. Zręcznie wywinął rękę i powtórnie chwycił za gardło.

Następnie w jednej chwili palce lewej ręki aspiranta znalazły się w oczach przestępcy. Ten krzyknął z bólu i odsłonił żołądek.

Na to czekał aspirant.

Cofnął rękę i wspaniałym „prostym" zadał straszny cios w „dołek" lokując jednocześnie prawy „sierp" w szczęce przeciwnika. Ten bez jęku padł na ziemię.

Stracił przytomność.

Aspirant Ryś jednym skokiem znalazł się przy drzwiach. Na palcach przeszedł korytarzyk i znalazł się na schodach.

Wstąpił na pierwszy schodek i w tej samej chwili cofnął się.

Schody skrzypiały.

Aspirant Ryś rozejrzał się wokoło. Zdawał sobie sprawę, że każda stracona sekunda oddala od niego możliwość wykorzystania tak niespodziewanie odzyskanej wolności.

W jednej chwili znalazł wyjście.

Siadł na poręczy i bezszelestnie zjechał wdół. Zwinnie opuścił się i ciszej od kota krok za krokiem szedł w stronę upragnionych drzwi.

Jeszcze pięć metrów — a będzie wolny.

Jeszcze cztery metry, trzy... dwa... metr...

Już!

Bierze drżącą ze zdenerwowania ręką za żółtą miedzianą klamkę i...

Suchy trzask wystrzału przerwał niezakłóconą dotychczas niczem ciszę.

Aspirant Ryś szarpie za klamkę.

Ustąpiła.

Nerwowo otwiera drzwi.

— Nie jestem ranny — myśli — aby wyjść na ulicę...

Wprawdzie jednocześnie z hukiem wystrzału aspirant poczuł w piersiach coś, jakby ukłucie szpilką.

— To nerwy — myśli.

Drzwi są już otwarte. Fala świeżego powietrza uderzyła na aspiranta. Wciąga pełną piersią świeże chłodnawe powietrze. Chce wyjść na upragnioną ulicę.

Nie może.

Nogi, jakby doń przyczepiono stukilowe ciężary, stoją w miejscu.

Jednocześnie aspirant Ryś doznaje uczucia jakby wciągnął nosem miast powietrza — wodę. W piersiach coś burzy się. Aspiranta Rysia ogarnia miłe uczucie ciepła.

Nie widzi już jak ktoś zamyka otwarte przez niego drzwi i prowadzi go do jakiegoś pokoju.

Ostatnim przebłyskiem świadomości aspirant Ryś otwiera oczy.

Dziwi się.

Zamiast prześladowców widzi pełną słodyczy, uśmiechniętą twarz swej matki.

Aspirant uśmiecha się.

— Mamo!

Twarz matki ginie i pojawia się pełna powagi i skupienia twarz detektywa Freda Bakera.

Aspirant Ryś zupełnie wyraźnie — jak w kinie — widzi scenę gonitwy za taksówką, unoszącą barona Siedielnikowa.

Wyraźnie słyszy gruby baryton.

— „Chiba' zapomnieli ze sobą soli..."

Następnie w oczach aspiranta pojawia się blada twarzyczka narzeczonej smobójcy Jerzego Releckiego — Gisi Walewskiej.

Nagle...

Dziwny skurcz w piersiach i aspirant Ryś widzi znowu normalnie.

Leży w wielkim pokoju na szerokim tapczanie. Wokoło stoi czterech ludzi.

Aspirant Ryś poznaje szofera taksówki. którą go tu przywieziono. Obok z rewolwerem w dłoni stoi pokonany przez niego dozorca.

Aspirant Ryś rozumiał.

On go postrzelił.

— Źle sobie obliczyłem czas — trzeba go było związać — myśli.

(Dalszy ciąg jutro).

Jak grali i wygrywali piłkarze
polscy na Igrzyskach Makkabi w Tel Awiwie. — (Korespondencje własne „Expressu")

POLSKA — LITWA 3:0 (0:0).

Tel Awiw, 3 kwietnia.

Po niefortunnym meczu z Palestyną przegranym jak wiadomo 0:2 stanęła w dniu dzisiejszym drużyna polska do spotkania z Litwą, wygrywając zdecydowanie w stosunku 3:0 (0:0). Drużyna litewska rozczarowała zupełnie co było swego rodzaju niespodzianką po zwycięstwie piłkarzy litewskich nad Anglją 1:0. Nasi przeciwnicy trzymali się jako tako do przerwy, — natomiast po pauzie opadli zupełnie ze sił. Gdy przewaga drużyny polskiej uwydatniała się z minuty na minutę, litwini rozpoczęli grę ostrą i brutalną. Gdy w pewnej chwili Selingera znajdującego się bez piłki brutalnie pokonano, publiczność wtargnęła na boisko i tylko dzięki energicznej interwencji policji nie doszło do większego skandalu. Oczywiście, że gra została przerwana. Stało się to na 15 minut przed końcem w okresie przygniatającej przewagi drużyny polskiej. Zespół polski wystąpił w następującym składzie: Elsner, Spira, Futerer, Purysz, Herman, Basin, Goldberg, Osiek, Selinger, Schlaf Hauptman.

Bramki dla polaków zdobyli Selinger, Osiek i jedna samobójcza. Z polaków dobrze spisali się Elsner w bramce, Basin i Herman w pomocy oraz Szlaf i Goldberg w ataku.

Sz. Cz.

POLSKA — NIEMCY 3:2 (2:0).

Tel Awiw, 5 kwietnia.

W dniu dzisiejszym rozegrali piłkarze polscy trzeci mecz na Igrzyskach Makkabi. Przeciwnikiem polaków była silna drużyna niemiecka typowana na zwycięzcę *Makkabjady*. Polacy górowali znacznie technicznie, dzięki czemu mieli też więcej z gry. Jedynie w ostatnim kwadransie gry polacy opadli zupełnie ze sił i wyrównanie wisiało w powietrzu.

Drużyna polska wystąpiła znów w zmienionym składzie, a mianowicie: Elsner, Spira, Futerer, Purysz, Pomerancenblum, Basin, Goldberg, Osiek, Herman, Zling, Hauptman.

W pierwszych minutach atakują energicznie Niemcy, narzucając ostre tempo. Spira na obronie i Elsner w bramce mają wiele pracy. Powoli dochodzą do głosu polacy. Atak kierowany przez Hermana gra głównie lewą stroną, gdzie dużo werwy wprowadza Goldberg. W 12-ej min. centruje Goldberg i Herman strzela ostro na bramkę. W ostatniej chwili jeden z obrońców niemieckich broni ręką na róg. Sędzia dyktuje rzut karny, lecz nikt z naszych niema odwagi strzelać. Po dłuższym namyśle podchodzi Basin i celnym strzałem w róg uzyskuje prowadzenie. Kolonja polska szaleje z radości. Prowadzimy 1:0. Drużyna polska zachęcona tym sukcesem gra teraz koncertowo. Atak zasilany piłkami przez świetnie grających Pomerancenbluma i Basina znajduje się ciągle na polu karnem przeciwnika i w 30-ej min. Herman wspaniałą „bombą" uzyskuje drugi punkt. Po zmianie pól zdobywamy ze strzału Hauptmana w 26-ej min. trzecią bramkę. Od tej chwili zaczynają Niemcy grać ostro. Purysz i Osiek wdają się niepotrzebnie w kopanie co psuje efekt gry i wywołuje pewien niesmak. W 35-ej min. uzyskują Niemcy nieoczekiwanie bramkę. Dodaje im otuchę i zaczynają oni atakować energicznie. Ciągłe kłótnie i wzajemne polowanie na kości psują nastrój spotkania. W 42-ej min. zdobywają niemcy drugą bramkę i w naszych zawodników wkrada się zdenerwowanie zwłaszcza, że niemcy atakują teraz bezustannie.

Wyrównanie wisi w powietrzu, na szczęście jednak sędzia rumuński p. Benkowic odgwizduje koniec zawodów.

Sz. Cz.

Wolski wraca na ring
Pięściarz Geyera nie zamierza porzucić boksu

Łódź, 16 kwietnia.

Sensacją pierwszych treningów Smitha z pięściarzami łódzkimi, było pojawienie się na sali treningowej IKP. obiecującego pięściarza Geyera Wolskiego, który od pamiętnej walki ze Świrkiem, nie ukazywał się w ringu. W ramach meczu międzyokręgowego Śląsk—Łódź, stoczył Wolski dramatyczną walkę ze śląskim królem k. o. Świrkiem, przegrywając ją przez k. o.

Cios Świrka był tak silny, że szczęka łodzianina została poważnie naruszona i po jeszcze jednej przegranej przez k. o. do mało znanego pięściarza w Tomaszowie, miał Wolski zupełnie zarzucić uprawianie boksu. To też jego ukazanie się na sali treningowej, jest zupełnie niespodziewane.

Cios Świrka — mówi nam Wolski — był rzeczywiście fatalny w skutkach, gdyż naruszył mi szczękę, lecz nie to było powodem chwilowego wycofania się przezemnie z czynnego uprawiania pięściarstwa. Przed dziesięcioma tygodniami przeszedłem operację wyrostka robaczkowego i naskutek nakazu lekarzy, zmuszony byłem dotychczas pauzować.

Obecnie jednak, zabieram się znów do pracy i uczęszczać będę przedewszystkiem stale na treningi, prowadzone przez trenera Smitha. Czuję się obecnie bardzo dobrze i przypuszczam, że szybko wrócę do mej dawnej formy".

Wolski rzeczywiście zabrał się gorliwie do pracy i trenuje bardzo intensywnie. Nie bierze on jeszcze jednak udziału w sparringach, prowadzonych przez Smitha, ze względu na niezagojenie się rany po operacji.

Najazd drużyn zagranicznych
na Polskę w czasie Świąt Wielkanocnych

Łódź, 16 kwietnia.

Nigdy jeszcze nie bawiło w Polsce razem tyle drużyn zagranicznych ile gościć ma na naszych boiskach w ciągu nadchodzących świąt Wielkanocnych.— Najwięcej zespołów przybywa z Niemiec przyczem na zaangażowanie ich wpłynął przedewszystkiem fakt, że są one stosunkowo najtańsze. Gorsze jednak, że zespoły niemieckie, przybywające do Polski, nie reprezentują zbyt wysokiej klasy. Pozatem przybywają też drużyny węgierskie i austrjackie.

Wiener Sportklub ma grać w Łodzi, w pierwszy dzień świąt z zeszłorocznym mistrzem A klasy: ŁTSG., a nazajutrz w Warszawie, z będącym w bardzo dobrej formie zespołem ligowym Legji.

F. C. Wien — spędzi oba dni świąteczne w Krakowie, mając pierwszego dnia za przeciwnika Garbarnię, a drugiego Cracovię.

Węgierskie Szeged A. C. gra w pierwszy dzień świąt z Hasmoneą lwowską, a drugiego dnia, z ligową Pogonią.

Reprezentacja Wrocławia gra w pierwsze święto z zespołem reprezentacyjnym Poznania, a nazajutrz w Łodzi, z tak ż ósemką reprezentacyjną.

S. V. 92 (Berlin) — gra 21 b. m. w Warszawie z Polonją i 22 w Poznaniu z Wartą.

Listę spotkań międzynarodowych zamyka wreszcie mecz **Fortuny z Düsseldorfu** z mistrzem Polski — Ruchem, jaki rozegrany zostanie w Wielkich Hajdukach. —

Z działalności Ł. R. S. K. O.
Walne zebranie wyraziło uznanie Zarządowi

W ubiegłą niedzielę odbyło się roczne zgromadzenie ŁRSKO. z udziałem delegatów zamiejscowych. Ze sprawozdania z działalności Zarządu, wynika, że w roku 1934 Łódź walczyła z Warszawą w meczu piłkarskim, zwyciężając 1:0. Wobec trzykrotnych kolejnych zwycięstw Łódź zdobyła na własność puhar b. prezydenta B. Ziemięckiego. W dniach 6 i 7 lipca r. ub. na boisku TUR odbyły się mistrzostwa okręgu w lekkiej atletyce. W okresie letnim zostały zorganizowane obozy letnie. W dniu 16 marca na boisku Widzewa odbyło się „Święto Sportu Robotniczego". Około 500 zawodników brało udział w tej imprezie. W dniach 15 i 16 września gościła w Łodzi piłkarska reprezentacja Gdańska rozgrywając 2 mecze z Makkabi i łódzką reprezentacją. Dnia 30 września w Tomaszowie odbył się mecz piłkarski reprezentacyj Łodzi i Warszawy z wynikiem 5:1.

W dniach od 30 listopada do 9 grudnia r. ub. zorganizowano kurs Sanitarjuszy Sportowych. Świadectwa ukończenia kursu otrzymało ok. 40 uczestników.

We władzach ZRSS zasiadają z Łodzi pp. Jordan, Zatke i Kula. Również na zlocie zimowym w Zakopanem była Łódź reprezentowana. W końcu lutego ŁRSKO. przeniósł się do nowego, obszernego lokalu przy ul. Południowej 28. Zorganizowano wreszcie w Łodzi Robotniczy Ośrodek Wychowania Fizycznego, zadaniem którego było organizowanie we wszystkich miastach okręgu odpowiednich kursów i obozów. Ogółem ŁRSKO liczy 29 klubów.

Po sprawozdaniu wyłoniła się dyskusja przedstawicieli klubów, którzy wyrazili uznanie Zarządowi za usilną pracę. Delegat ZRSS dr. Michałowicz zobrazował sytuację międzynarodowego sportu robotniczego. P. Zatke mówił natomiast o programie pracy na okres najbliższy, o metodach pracy w Robotn. Ośrodku Wych. Fizycznego. Dowiedzieliśmy się, że w dniach 29 i 30 czerwca r. b. na zlocie w Katowicach odbędzie się turniej około 150 drużyn piłkarskich z całej Polski oraz mecz reprezentacyj robotniczych Polski i Węgier. Reprezentacja okręgu łódzkiego rozegra mecze w celach propagandowych z Gdańskiem (w Tomaszowie Mazow.), Warszawą (w Ozorkowie) i Śląskiem (w Piotrkowie). Wreszcie we wrześniu w Łodzi rozegrany zostanie trójmecz lekkoatletyczny Śląsk — Warszawa — Łódź.

Nowe władze ŁRSKO. przedstawiają się następująco: **Zarząd:** pp. Zatke, Duniak F, Duniak S, Salski (TUR), Pilecka, Skibiński (Widzew), Brenner (Sztern — Ozorków), Waciarz (Hapoel), Rajman (Jutrznia), **Wydział Techniczno - Sportowy:** Berłowski (Widzew), Benke (TUR), Blumsztajn (Sztern — Wieluń).

Komisje Rewizyjne: Kula (TUR), Pasalska (Jutrznia), Litwak (Sztern — Ozorków); **Sąd koleżeński:** Jordon (TUR), Keller (TUR), Klompka (TUR), Michalski (Widzew), Wolkowicz (Jutrznia).

Obradom przewodniczył sprężyście p. Grobelny ze Zduńskiej Woli.

Niemcy—Węgry 11:5
Niemcy—zdobywcami puharu Środkowej Europy w boksie

Niemcy rozegrały mecz bokserski w Budapeszcie z Węgrami o puhar Środkowej Europy, bijąc ich 11:5.

W wadze muszej Ferber (Niemcy) pokonał Szabo (W).

W koguciej: Kubinyj (W) wygrał z Schultzem (N).

W piórkowej: Ahrens (N) wygraz z Marazy'ego (W).

W lekkiej: Schmedes (N) przegrał z Haranghi (W).

W półciężkiej: Frigyes (W) przegrał z Murachem (N).

W średniej: Varga (W) przegrał ze Steinem (N).

W półciężkiej: Szigetti (W) zremisował z Bernlöhrem (N).

W ciężkiej: Runge (N) odniósł zwycięstwo nad Gasparem (W).

Po tym meczu Niemcy zdobyli ostatecznie puhar Środkowej Europy.

Tabela rozgrywek piłkarskich
o puhar Europy Środkowej

Po niedzielnych meczach Austrja — Czechosłowacja i Węgry — Szwajcarja stan zawodów o puhar Środkowej Europy przedstawia się następująco:

1) Włochy: gier 6, pkt. 10, st. br. 15:6. 2) Austrja: gier 7, pkt. 8, st. br. 13:11. 3) Czechosłowacja: gier 6, pkt. 6, st. br. 9:9. 4) Węgry: gier 5, pkt. 5, st. br. 10:11. 5) Szwajcarja: gier 8, pkt 3, st. br. 13:24.

Anioła i Anczykowski
przenieśli się do Kalisza

Ubiegłej soboty rozegrany został w Pabjanicach mecz bokserski między Kruscheenderem a Kaliskim Klubem Sportowym, zakończony zwycięstwem pabjaniczan 9:7.

W barwach klubu kaliskiego wystąpili dwaj byli pięściarze Warty poznańskiej Anioła i Anczykowski.

Spotkanie lekkoatletyczne
AZS warszawski—ŁKS

Wniedzielę, 12 maja, odbędzie się na boisku ŁKS-u ciekawy mecz lekkoatletyczny w konkurencji męskiej ŁKS — AZS (Warszawa). AZS zobowiązał się się przyjechać do Łodzi w swym najsilniejszym składzie, z asami polskiej lekkoatletyki Pławczykiem, Kostrzewskim, Koźlickim, Twardowskim, Duplickim, Millerami i Kałubą na czele.

Łódź—Wrocław
najbliższy mecz piłkarski w Łodzi

W nadchodzący poniedziałek, t. j. w drugim dniu Świąt Wielkanocnych rozegrany zostanie w Łodzi międzymiastowy mecz piłkarski z Wrocławiem. Celem dostatecznego przygotowania drużyny łódzkiej oraz zorjentowania się w formie wyznaczonych do reprezentacji zawodników, odbędzie się w dniu jutrzejszym na boisku ŁKS mecz treningowy Reprezentacja contra WIMA.

Najbliższe mecze ligowe
o mistrzostwo klasy A

Najbliższy mecz ligowy rozegra ŁKS z Ruchem w Łodzi w niedzielę, 28 b. m. Sędzią tego meczu będzie p. Walczak z Warszawy. W tym tygodniu ze względu na święta Wielkanocy mecz ligowe nie odbędą się, zaś 28 b. m. prócz meczu ŁKS — Ruch odbędą się w kraju mecze następujące: Warszawianka — Warta w Warszawie (sędzia p. Martyniak z Lublina), Cracovia — Pogoń w Krakowie. (sędzia p. Glinka z Warszawy) i Śląsk — Polonia w Świętochłowicach (sędzia dr. Lustgarten z Krakowa).

Najbliższe mecze o mistrzostwo łódzkiej klasy A odbędą się ze względu na święta, również dopiero w niedzielę, dn. 28 b. m. Grają drużyny: Widzew — Makabi, Hakoah — PTC, SKS — Wima, Union Touring — ŁKS Ib i WKS — ŁTSG.

Sukces polki w Gdańsku

Gdańsk, 16 kwietnia.

Wczoraj odbyły się w Gdańsku zawody hippiczne. W konkursie skoków startowała polka Halina Moczyńska, zajmując pierwsze miejsce i bijąc wszystkich swoich współzawodników męskich, członków narodowo - socjalistycznych organizacyj szturmowych.

Perry jednak zawodowcem

Agencja Reutera donosi, że narzeczona pierwszej rakiety świata Perry'ego znana aktorka Mary Lawson, donosząc o zerwaniu swoich zaręczyn z Perrym oświadczyła, że otrzymała od Perry'ego depeszę, w której ten ostatni donosi, że podpisał kontrakt z wytwórnią filmową na szereg występów. Za swoje występy Perry otrzyma znaczną sumę, a tem samem znajdzie się w obozie zawodowców. Mary Lawson zerwała jednak zaręczyny, nie chcąc się zgodzić na długą rozłąkę z narzeczonym.

Carpentier sędzią bokserskim

Z Paryża donoszą, że słynny bokser francuski b. mistrz świata Carpentier zwrócił się do francuskiej federacji bokserskiej z prośbą o przyznanie mu praw sędziego. Związek ma się przychylić do tej prośby.

Carpentier podobno ma wystąpić po raz pierwszy w roli sędziego na meczu o mistrzostwo świata pomiędzy Thilem a Jaksem, który się odbędzie dnia 4 maja w Paryżu.

Minjatury

To, co najweselsze...

Spotykają się dwie kumoszki na targowisku.

— No, jak tam, moja pani? — pyta pierwsza. — Podobno pani Zośka pojechała do Warszawy?..

— A, tak... Pojechała..

— No, i nie boi się pani, że ona tam sama w tej wielkiej Warszawie?.. Może jej kto tam jaką krzywdę zrobi..

— E, moja pani... O to mogę być spokojna.. Ona mi pisała tu ostatnio, że mogę się wcale nie martwić, nikt jej nic nie zrobi, bo ona nawet dwa razy na tydzień chodzi do policji się meldować!

***

Onufry Wątróbka, z zawodu mistrz cechu rzeźnickiego, udał się z synkiem do lekarza.

— Niech go pan doktór z łaski swej wypuka — powiada — Chłopak mi jakoś niewyraźnie w ślepiach wygląda.. Taki jakiś grypowaty, czy co.. I chudnie, jakby za przeproszeniem nie miał co do żarcia..

Doktór zbadał malca, wypisał lekarstwo i powiada:

— Daj mu pan to lekarstwo i waż pan syna dwa razy na tydzień..

— Czy z kośćmi?

***

Kac i Kotek przystępuje do zawarcia spółki.

— Więc jak dzielimy zyski? — informuje się Kac.

— Poprostu — odpowiada Kotek — pan jako wspólnik dostanie połowę mego czystego dochodu..

Kac skrobie się w głowę.

— Czy pan nie jest zadowolony? — pyta Kotek.

— Nie bardzo.. Wie pan co?.. Może tak zrobimy, że ja będę dostawał połowę pańskiego nieczystego dochodu?..

***

Pewien szewc w Szkocji dawał pisemną trzymiesięczną gwarancję do każdej pary butów. Zdarzyło się dnia pewnego, że jeden ze szkotów kupił parę pantofli i już po trzech tygodniach zwrócił je kompletnie popękane i zniszczone.

— To dziwne.. — rzekł szewc, oglądając pantofle. — Czy one były panu zbyt ciasne?

— Dla mnie nie — odparł Szkot — ale dla mojego brata, który pracuje w nocy, były trochę zbyt wąskie..

Urodziny generała Ludendorffa

Urodziny generała Ludendorffa obchodzone były w tym roku w Niemczech bardzo uroczyście. Na zdjęciu widzimy przemarsz kompanji honorowej przed gen. Ludendorffem (w pikelhaubie).

Krwawa bitwa z piratami chińskimi

Niedaleko północnego wybrzeża Kiangsu doszło do krwawej bitwy pomiędzy chińską służbą bezpieczeństwa a piratami, znajdującymi się na 50 dżonkach. Na zdjęciu widzimy flotylę piracką przed bitwą.

KOBIECA POLICJA WE FRANCJI.

W Paryżu rozpoczęły urzędowanie pierwsze policjantki. Zajmą się one przedewszystkiem walką z prostytucją.

POSĄG WIELKIEJ BRYTANJI.

W czasie uroczystości jubileuszowych z okazji 25-lecia panowania króla angielskiego Jerzego, na ulicy Oxfordu w Londynie ustawiony będzie olbrzymi posąg, symbolizujący Wielką Brytanję. Na zdjęciu widzimy głowę posągu.

Codzienna nowelka „Expressu"

Kto zwyciężył

Są jeszcze mężczyźni, którzy przypuszczają, że kobietę można przekonać. Są to przeważnie albo kawalerowie, albo świeżo upieczeni małżonkowie.

Jak się zachowuje kobieta, gdy się jej wyjaśnia, że popełniła nonsensy, jakie z tego wyciąga konsekwencje, można się przekonać na podstawie poniższej historyjki, jaka się zdarzyła memu przyjacielowi Filipowi i jego uroczej żoneczce, Żanecie.

Filip był od pewnego czasu niezadowolony ze swej Żanety. Spóźniała się na obiady z powodu oryginalnych zakupów czynionych na mieście.

Lecz posiadał pewne zasady, z których najważniejsze były: punktualność i porządek.

Pewnego dnia Żaneta przybiegła zdyszana z miasta, z półgodzinnem opóźnieniem.

Prawdopodobnie wyszła na miasto, by kupić pończochy odpowiednie do sukni, a kupiła suknię odpowiednią do pończoch, ale nie o to chodzi.

Filip czekał już na nią przy stole od godziny. Nie czynił jej wprawdzie żadnych wyrzutów, gdy przyszła, ale to milczenie było gorsze, niż awantura.

Żaneta postanowiła odrazu przystąpić do kontrataku, zanim strona przeciwna rozpocznie ofenzywę.

— Oczywiście gniewasz się, że przyszłam o parę minut później... Gdybyście wy, mężczyźni, wiedzieli jak my się musimy męczyć, by nie wyrzucać naprózno pieniędzy.... Przecież nie mogę kupić tego, co mi pokazują w pierwszym, lepszym sklepie... Wcale nie wiesz, jaką masz oszczędną i dobrą żonę.

Mówiąc to odpakowała wszystkie paczki i pokazała Filipowi jakiś materjał.

— Jak sądzisz, ile zapłaciłam? — zapytała z triumfującą miną.

Filip oczywiście nie odpowiedział na to pytanie, gdyż po pierwsze nie znał się na materjałach, a po drugie wiedział zgóry, że narazi się tylko na kpiny bez względu na to, jaką sumę wymieni.

Zresztą Żanetka nie czekała wcale na odpowiedź i ciągnęła dalej:

— Osiemdziesiąt złotych. Trzy metry. Spójrz, jaki gatunek! Właściwie chciałam kupić pończochy, ale zwarjować można od tych cen. Wyobraź sobie żądali ode mnie siedem złotych za parę pończoch. Nie kupiłam oczywiście gdyż nie chciałam wydać tyle pieniędzy.... Znajdę już sklep, gdzie dostanę parę pończoch za 5 złotych, zobaczysz.

Filip nie odrywał wzroku od gazety, przewidując, że Żaneta tak prędko nie skończy swego przemówienia.

Gdyby wszystkie kobiety były tak gospodarne, mężczyźni byliby szczęśliwi — zakończyła wreszcie.

W międzyczasie podano już do stołu i tem samem rozmowa została przerwana.

Gdy następnego dnia zamiast o siódmej przyszła o wpół do ósmej, Filipa jeszcze nie było.

Przywołała pokojówkę:

— Czy pana jeszcze nie było?

— Nie, proszę pani...

Zdenerwowanym krokiem zaczęła przechadzać się po pokoju.

Może mu się coś stało? On jest taki krótkowzroczny, a auta pędzą bez opamiętania.

Filip wrócił o wpół do dziewiątej z paczką w ręku.

— Przepraszam cię — rzekł. — ale kupiłem okazyjnie krawat. Była właśnie wyprzedaż. Szesnaście złotych, czysty jedwab....

Żaneta wzięła krawat do ręki, obejrzała go i rzekła:

— To nie jest drogo, ale i nie tanio. Ale powinieneś był mi dać znać. Dzwoniłam do wszystkich komisarjatów.

Następnego dnia Filip przyszedł do domu o dziewiątej i zastał swą żonę jeszcze bardziej zdenerwowaną.

— Czy spóźniłem się — zapytał naiwnie. — Byłem w fabryce. Tam się odbywa właśnie wyprzedaż. Kupiłem cztery pary kalesonów, czysty jedwab.. 18 złotych, przyznasz chyba, że za bezcen....

— Nie rozumiem, dlaczego nie jedziesz do Grajdołka. Kupiłbyś tam zeszłoroczny kapelusz za pół ceny — brzmiała odpowiedź.

W ciągu następnych czternastu dni Filip czynił ciągle zakupy.

Codziennie wracał z innemi okazyjnie kupionemi przedmiotami.

Ponieważ nie był złym mężem, pewnego dnia przyniósł również pullower dla Żanety. Pullower, który został kupiony na najwygodniejszych warunkach W maleńkim sklepiku na ulicy, ulicy... wszystko jedno zresztą jakiej i kosztował 12 złotych.

— Więcej nie wart — odparła Żaneta. — Dziękuję ci. Mógłbyś jednak dla mnie wybrać coś lepszego...

Była obrażona.

Filip nie wytrzymał. Był wściekły i wybuchnął gniewem.

— Sądzę, że ci teraz dowiodę, jak mało znasz się na tem wszystkiem. Ten pullower kupiłem w pierwszorzędnym sklepie i zapłaciłem zań 30 złotych. Na dowód tego, masz tu rachunek! Wszystko co ostatnio kupowałem, pochodziło z pierwszorzędnych sklepów. A tobie nigdy nie wpadło do głowy, że mówię nieprawdę, nie zorjentowałaś się, ile te rzeczy muszą naprawdę kosztować. Z kawiarenki za rogiem obserwowałem cię, gdy wracałem do domu w pół godziny po twojem przyjściu. Chciałem ci pokazać, jak to jest przyjemnie, gdy się czeka.

Żaneta wybuchła śmiechem.

— Biedaku, uczyniłeś to wszystko, aby mi dowieść, że nie umiesz kupować.

Prawdopodobnie jeszcze nie załatwiłeś wszystkich rachunków. Chcę właśnie zamienić wszystkie przedmioty, które kupiłeś, na tańsze i praktyczniejsze. A na przyszłość, mój drogi, proszę cię, nie rób już tych głupstw. Poco masz się męczyć i kompromitować? Polegaj lepiej na twej żoneczce, która lepiej zna się na tych sprawach, niż ty. A zatem chodź, to cię pocałuję: Przebaczam ci!..

No, i odważ się teraz powiedzieć, że kobietę można przekonać?

Konto P. K.O „Wydawnictwo Republika" Nr.68.148. Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Za wydawcę i druk: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. Redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.